

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Rok XX

Wilno, Piątek 6 Marca 1936 roku

Nr. 64

Wniosek o zniesienie uboju rytualnego przeszedł w komisji sejmowej

Sejmowa komisja administracyjno-samorządowa, pod przewodnictwem posła Ducha, obradowała na wczorajszym posiedzeniu nad projektem ustawy, zgłoszonym przez posłanka Prystorową, a dotyczącym uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach (sprawa uboju rytualnego).

RABIN RUBINSTEJN OBRAŻONY.

Przed przystąpieniem do obrad, przewodniczący odczytał treść listu rabina Rubinstejna, w którym pisze on, w związku z powołaniem ks. proboszcza Trzeciaka na drugiego rzeczoznawcę, że wszelkiego rodzaju ingerencje ze strony innego wyznania w orzekaniu o sprawach religii żydowskiej, uważa za głęboką zniewagę dostojności wyznania możeszowego i za naruszenie wolności sumienia wyznawców tej religii, dla których własne duchowieństwo jest jedynym właściwym wykładnikiem. Wytworzona sytuacja uniemożliwia, zdaniem posła Rubinstejna, wzięcie przez niego udziału w posiedzeniu komisji.

UBOJ RYTUALNY JEST NIEHYGIENICZNY.

Zkolei zabrał głos referent projektu pos. Dudziński. Omówił on na wstępie sytuację gospodarczą kraju ze specjalnym uwzględnieniem rynku mięsnego, wskazując m. in. na złą organizację handlu mięsem, na długi szereg pośredników, na obłożenie sztuki bydła wieloma opłatami i podatkami przez gminy miejskie i gminę wyznaniową żydowską. Referent wyjaśnia szczegółowo, na czym polega ubój rytualny i podkreśla następnie m. in., że jeśli sztuka po zarznięciu się poruszała, lub do rany dostał się włos, jeżeli zwierzę ma złamaną nogę lub zębro, to cała sztuka jest treina, ale zwierzę chore na tuberkulę lub wąglika, jak również oprawiane na brudnej podłodze, nie jest treine. Przepisy rytualne nie pozwalają na oddawanie mięsa do chłodni.

DZIESIĄTKI MILJONÓW HARACZU RYTUALNEGO.

Posł Dudziński stwierdza, że rocznie w Polsce w r. np. 32 zapłaciło przeszło 18 milj. zł podatku na kahaly. Do tego dochodzą koszty samego rytualnego zarznięcia. Umój rytualny niszczy częściowo skórę i powoduje przeszło 10 milj. zł strat. Wskutek marnowania skór przez ubój rytualny, Polska, kraj rolniczy, importuje skóry, zamiast je eksportować. Ubój rytualny marnuje częściowo lub całkowicie krew bydła, a straty z tego powodu sięgają 1 milj. zł.

KOMUNIKAT

SEKCIJ ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę, dnia 8 marca, o godzinie 12.45, w sali Stronnictwa Narodowego, przy ul. Mostowa 1, odbędzie się

Zebrań Członkowskie Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego.

(Wstęp tylko za legitymacjami członkowskimi).

Na którym przemawiać będą na tematy:

1. MASONERJA A POLSKA od epoki przedrozbiorowej aż do obecnych czasów — Waldemar Olszewski.
2. CZY WALKA O SKASOWANIE UBOJU RYTUALNEGO — JEST SŁUSZNA — Dr. Stanisław Kodz.
3. OBECNA MIĘDZYKRAJOWA SYTUACJA POLITYCZNA — Piotr Kownacki.

Prosimy tych kolegów robotników, którzy mają zamiar zapisać się na członków Sekcji Robotniczej Stronnictwa Narodowego, o wcześniejsze zapisywanie się w Sekretariacie, który jest czynny codziennie od godz. 11 do 3 i od 6 do 7 wieczorem.

ROBOTNICY! Za wzorem narodowej robotniczej Łodzi, zapisujecie się do Sekcji Robotniczej S. N.

Niech żyje narodowo uświadomiony Robotnik Polski!
ZARZĄD SEKCIJ ROBOTNICZEJ STRONNICTWA NARODOWEGO.

Straty, wyniki z dezorganizacji handlu mięsem, naskutek dzielenia na koszerne i treine, naskutek konieczności transportowania przodów do ośrodków żydowskich, a ządów do chrześcijańskich i wobec niemożności sprzedaży żywej sztuki bydła bezpośrednio rzeźnikom detaliście, fachowcy obliczają na 70 milj. zł. Zakaz oddawania mięsa do chłodni uniemożliwia regulację cen rynkowych, ubój rytualny jest poważną przyczyną dzielenia zapalek na części i gotowania ziemniaków w śledziowej wodzie na wsi.

Posł. Prystorowa zaznacza, że ustawa ma znaczenie humanitarne - gospodarcze. Mówczyni interesuje przede wszystkim strona humanitarna.

ZDRAJCY SZUKAJĄ POMOCY ZAGRANICĄ.

Posłanka Prystorowa, omawiając walkę, jaka się toczy w obronie uboju rytualnego, oświadcza, że przeciwnicy tego projektu winni sobie uświadomić, że wciąganie Europy do naszych spraw domowych, nazywa się dotąd zdradą a osobniki, dopuszczające się jej nie mają prawa do tytułu obywateli polskich. Ustawa winna być przeprowadzona.

W dyskusji głos zabrał poseł Sommerstein, który, mówiąc o humanitarności uboju, zacytował opinie „świata naukowego”, uważając, że ubój rytualny jest najłagodniejszą i najbardziej humanitarną metodą zabijania zwierząt (?). Co się tyczy atmo-

siery, jaka się wytworzyła dokoła zagadnienia i walki w obronie uboju, mówca stwierdził, że żydzi nie odwołują się do jakichkolwiek opinii, poza ramami państwa polskiego, na co posłanka Prystorowa odpowiada, że z „Naszego Przeglądu” widać, iż czyni się starania, by siery rządowe angielskie wywarły na nas nacisk.

CO ROBI MIN. W. R. i O. P.?

W dalszym ciągu obrad posłanka Prystorowa stawia pod adresem Ministerstwa W. R. i O. P. dwa zapytania: 1) Jakiej jest uzasadnienie regulowania plac rzeźników przez to ministerstwo, skoro orzeczenie Sądu Najwyższego uznało ich za rzemieślników, a nie funkcjonariuszów religijnych i

wobec tego podlegają oni kompetencji Ministerstwa Przemysłu i Handlu? 2) Czy Ministerstwo W. R. i O. P. uznaje za słuszne, że opłaty, plynące na rzecz gmin wyznaniowych żydowskich nie są publikowane, nie podlegają dyskusji i nie przechodzą przez parlament?

UBÓJ RYTUALNY NIE JEST AKTEM RELIGIJ.

W dalszej dyskusji zabrał głos rzeczoznawca ks. rektor Trzeciak, który oświadczył, że opinję, jaką wydaje, oparł na przepisach religijnych, zawartych w prawie możeszowym, Talmudzie i Szulchan-Aruchu, a więc na podstawowych źródłach religii żydowskiej. Mówca przytacza werset ksiąg. „Możesz zakazał pod karą śmierci jeść mięso żywych zwierząt i pić ich krew”. W czasach daleko późniejszych, kiedy zwierzę zabijano paznokciem, szkłem lub kamieniem, używanie wyostzonego noża było postępek. O sposobie zabijania zwierząt nigdzie nie mówi ani prawo możeszowe ani Biblia wogóle. W Starym Testamencie są wyrażenia: „gdą będziesz potrzebował jeść mięsa, zabij i zjedz” — ale w jaki sposób zabić, nie mówi się. Z tradycji, przekazanych w Talmudzie, widać, że celem uboju rytualnego był zakaz używania krwi, plynącej ze zwierzęcia. Talmud nie nadaje ubojowi rytualnemu żadnego religijnego charakteru. Kodeks rytualny niema również żadnego uzasadnienia w prawie możeszowym, a przecież na tym kodeksie opiera się obecnie cały ubój rytualny.

Ks. Trzeciak stwierdza w konkluzji, że w prawie możeszowym niema mowy o uboju rytualnym. Według Talmudu i innych ksiąg żydowskich, ubój rytualny można zastąpić innym sposobem zabijania, i to w niczem nie może obrażać religijnych uczuć. Mówca apeluje do ludzi dobrej woli, którzy czują sercem, a nie zoładkiem i kieszenią, żeby przyczynili się do zniesienia tego zabytku barbarzyństwa, pochodzącego z zamierzchłej przeszłości.

Pos. Sommerstein wyjaśnia zkolei, że oparcie budżetów gmin wyznaniowych na opłatach z uboju, POWSTAŁO W ZNACZNEJ MIERZE NA PODSTAWIE ODPOWIEDNICH WSKAZÓWEK MINISTERSTWA W. R. i O. P.

W głosowaniu wniosek pos. Sommersteina o odrzuceniu projektu upadł. Również upadł wniosek tegoż posła o powołanie nowych rzeczoznawców gospodarczych. Za obu wnioskami głosowało tylko 3 posłów.

CALOCŚĆ PROJEKTU USTAWY O UBOJU ZWIERZĄT GOSPODARSKICH W RZEŹNIACH PRZYJĘTO WRAZ Z POWRAWKAMI REFERENTA.

Przed głosowaniem pos. Trojan oświadczył, że wraz z drugim przedstawicielem UKRAIŃSKIEJ PARLAMENTARNEJ REPREZENTACJI głosować będzie przeciw projektowi.

Losy apelu Flandina Negus zgadza się na rokowania pokojowe

ADDIS-ABEBA. Reuter donosi, że negus przyjął bez żadnych warunków apel komitetu 13-tu do wszczęcia rokowań pokojowych.

ADDIS-ABEBA (Pat). Oapowiedź cesarza na apel komitetu 13 brzmi jak nast.

„Przyjęliśmy do wiadomości depeszę, przestaną do naszego ministra spraw zagranicznych z polecenia komitetu 13-tu. Wszyscy członkowie Ligi Narodów wiedzą, że wszystko możliwe uczyniliśmy jeszcze przed wybuchem wojny, aby pokój uirymać w duchu sprawiedliwości, odpowiadającym paktowi Ligi. Naruszając zobowiązania międzynarodowe i, pomimo zarządzeń, przedsięwziętych przez Ligę, Włochy prowadzą dalej swój napad. Przyjmujemy propozycję o wszczęciu rokowań z zastrzeżeniem wymagań paktu Ligi Narodów. Przyjmujemy do wiadomości, że komitet 13-tu uczynił propozycję i że rokowania mają odbyć się w duchu i w ramach Ligi Narodów. Szczegółową naszą odpowiedź doręczy poseł nasz w Paryżu”.

ALE CZY WŁOCHY SIĘ ZGODZĄ?

RZYM (Pat). Ambasador francuski w Rzymie de Chambrun udał się wczoraj do pałacu weneckiego, gdzie odbył dłuższą konferencję z Musso-

linim. Tut. koła francuskie informują, że ambasador de Chambrun z polecenia min. Flandina dokonał wobec szefa rządu włoskiego przyjacielskiej demarche, mającej na celu poparcie apelu, wystosowanego do stron walczących przez komitet 13-tu w sprawie rozpoczęcia rokowań w ramach Ligi Narodów.

PARYŻ. Prasa francuska, w oczekiwaniu odpowiedzi Rzymu na apel komitetu 13-tu, wyraża pragnienie, ażeby doszło do porozumienia. Dzienniki wysuwają argumenty finansowe i ekonomiczne, lecz obawiają się, że względy prestiżowe i strategiczne mogą zawiesić nadzieje na pokojowe zlikwidowanie konfliktu.

Korespondent rzymski „Le Matin” pisze, że w obecnym stanie rzeczy zarówno powodzenie, jak i niepowodzenie wysiłków genewskich mają jednakowe szanse. W kołach tutejszych — pisze korespondent — sądzą, że zwycięstwo włoskie siracoby było pod względem moralnym, jeżeliby Włochy zgodziły się

na rozejm, który mógłby być interpretowany przez Abisynję jako wycohanie, żądane przez marszałka Badoglio, lecz z drugiej strony Włochy zdają sobie sprawę z tego, że wyzyskanie zwycięstwa nie mogłoby odbyć się bez pomocy zagranicy i że całkowite zerwanie ze zwolennikami pokoju mogłoby przekreślić nadzieję na tę pomoc. Poza to koszty wojny — pisze korespondent — są poważnym motywem, zmuszającym do zastanowienia się.

NASTĘPCA TRONU OBEJMUJE DOWÓDZTWO WOJSK ABISYNSKICH.

RZYM (Pat). Agencja Stefani donosi, że, według wiadomości z Desisie, książe następca tronu, na czele 10 tys. wojowników, przybył wczoraj do głównej kwatery, celem objęcia naczelnego dowództwa nad armją.

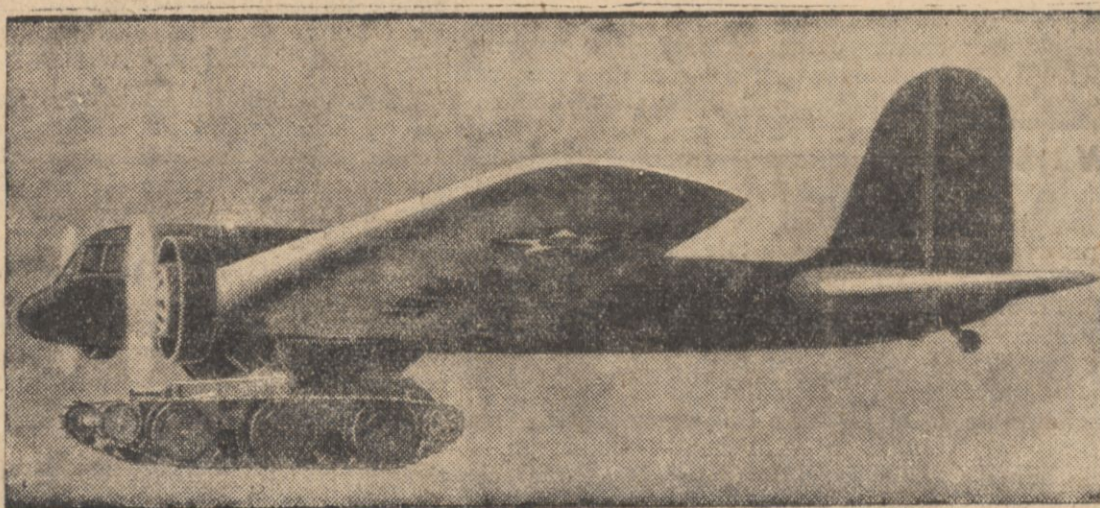
RZYM (Pat). Marszałek Badoglio telegrafuje: Oddziały drugiego korpusu dotarły do rzeki Takazze, prowadząc pościg za uciekającym przeciwnikiem.

Walki na Dalekim Wschodzie

PEKIN (Pat). Rząd nankijski skierował dwie dywizje gen. Szang-Czena i dwie dywizje nankiiskie przeciw chińskiej armji czerwonej w prowincji Szan-si.

PEKIN (Pat). W prowincji Feng-jang toczą się zaciekle walki. Armja czerwona bierze górę nad wojskami prowincji Szan-si, znajduje się

ona w odległości 60 km. od Tai-juan. Koła rządowe chińskie w Pekinie obawiają się interwencji zbrojnej japońskiej, gdyby miasto Tai-juan wpadło w ręce czerwonych. Rada polityczna prowincji Ho-pei i Czahar wysła oddziały swojej policji na granicę.



W Ameryce czynione są próby z samolotem, który na podwozie takie jak tank. Ma to ułatwić lądowanie na mniej dogodnych terenach

Ukraińcy zwalczają Obóz Narodowy

Mowa min. Raczkiewicza, skierowana ostrzeżeniem przeciw Stron. Nar., zachęcała do wystąpienia przeciw polskiemu Obozowi Nar. również ukraińskie Undo. Wychodzący we Lwowie organ tej partii „Difo” drukuje artykuł wstępny pt. „Destrukcyjny hurapatryjotyzm polskiej endecji”. W artykule tym nienawistnie walczy o lepsze z najbardziej ordynarnym kłamstwem, a chęć zaszkożenia Narodowi Polskiemu przeświadcza się z pochwałą pod adresem sanacji.

„Difo” szczególnie ma za złe polskiemu Obozowi Narodowemu to, że Obóz ten dąży do państwa narodowego. „Difo” twierdzi, że 40 procent Państwa Polskiego należy oddać mniejszościom narodowym, gdyż ty im się należy z racji ich liczebności.

„Difo” m. in. pisze: „Dla tej idei państwa narodowego polska endecja nie waha się mobilizować wечно polskie społeczeństwo i polski administracyjny aparat przeciw niepolskiej ludności państwa, jako przeciw wewnętrznemu wrogowi stanu, którego trzeba niszczyć i zniszczyć. Ta myśl przyświeca polskiej endecji i po endecku nastroszonej prasie i każe jej tak długo szczuć centralny rząd przeciw Ukraińcom, oskarżać ich zbiorowo za czyny jednostek, aż ten rząd przeprowadził w r. 1930 smutnej sławy akcję „pacyfikacyjną”.

W dalszym ciągu „Difo” mówi o dzisiejszym nawróceniu się tego samego rządu w kierunku pogodzenia się z Ukraińcami. Ugodzie tej — według „Difa” — sprzeciwia się znowu tylko polski Obóz Narodowy, co grozi niebezpieczeństwem dla państwa. „Difo” pisze:

„Realizacja życiowo nierealnej idei jednorodnego narodowego państwa przyniosła już polskiemu państwu olbrzymie szkody, wstrząsnęła i dalej wstrząsa jego wewnętrznym życiem. Trzeba olbrzymich usiłowań, aby te szkody naprawić. Widzimy dopiero b. mało i skromne oznaki świadomości tych szkód i potrzeby ich naprawienia. Nie można tego zrobić bez walki z tym obozem, który wечно głosi swoją ideę, który ma na swoim sumieniu wszystkie ofiary, poległe dotychczas po obu stronach w narodowościowej walce w Polsce, cały wечно rozpalał i coraz bardziej skomplikowany nowymi atakami nieprzejednania, nietolerancji, eksklusywności, złej woli, ślepoty fanatyzmu. Dlatego należy powitać zapowiedź walki z tym obozem, jako czynnikiem, który się zamieszanie w państwie właśnie swoją postawą wobec zagadnienia narodowościowego. Należy zatem wyrazić życzenie, aby już niedługo trzeba było czekać na to, kiedy kierownicze koła polskiego państwa i twórcy polskiej odrodzonej myśli politycznej postawią wszystkie kropki nad i — przy analizie zbrodnicy charakteru polskiej endecji, żeby z tych teoretycznych wniosków wynikły działania praktyczne”.

Z powyższych oświadczeń „Difa” wynika przede wszystkim niedwuznacznie, że ukraińska partia Undo posługuje się ordynarnym kłamstwem, jako instrumentem politycznym. Panowie z „Difa” przed Genewą tylko udają, iż są Europejczykami, a u siebie w domu chodzą na czterech łapach. Wszyscy przecież w Polsce doskonale wiedzą, że za dzisiejszy stan naszego państwa, a także za pacyfikację nie ponosi odpowiedzialności polski Obóz Narodowy, że — wręcz — nie polscy narodowcy Ukraińców, lecz właśnie Ukraińcy zabijali Polaków i wśród nich polskich narodowców.

Przywódcy Unda nie cofają się w swoich wschodnich umysłach żadną mistyfikacją, choćby ona była najbardziej nieprawdopodobna. Zamierzają i jest rozbroić ideowo społeczeństwo polskie, osłabić najbardziej w niem ofiarne i patriotyczne czynniki, aby przez to ułatwić

rozkładową robotę separatystycznego ukrainizmu. W tym celu zatem głoszą otwarcie, że oni są przede wszystkim w Polsce podpora państwa — oni, panowie z Unda. A polski Obóz Narodowy prowadzi działalność, która nosi charakter „zbrodnicy”. Najlepsze w tem szkalowaniu jest to, iż „Difo” liczy, że znajdują się w polskim społeczeństwie takie tepe a zarazem zdeprawowane umysły, które w to uwierzą. Nie wysoko sobie cenią panow-

rozkładową robotę separatystycznego ukrainizmu. W tym celu zatem głoszą otwarcie, że oni są przede wszystkim w Polsce podpora państwa — oni, panowie z Unda. A polski Obóz Narodowy prowadzi działalność, która nosi charakter „zbrodnicy”. Najlepsze w tem szkalowaniu jest to, iż „Difo” liczy, że znajdują się w polskim społeczeństwie takie tepe a zarazem zdeprawowane umysły, które w to uwierzą. Nie wysoko sobie cenią panow-

PO STRAJKU NA NAROCZU

Pewnieś różne jady frykasy, Marcepany, ananasy... Lecz nad wszystko jest potrawa Z ryby, co się zwie sielawa

Zawieszenie wykładów na uniwersytecie

Walka młodzieży o obniżkę opłat przybiera ostre formy

We środę na Uniwersytecie warszawskim rozegrały się wypadki, które spowodowały zawieszenie wykładów na tej uczelni.

Około godziny 10 rano w gmachu głównym uniwersytetu, gdzie przy biurach kwestury gromadzili się studenci niesolidaryzujący się z uchwałami młodzieży w sprawie wstrzymania się od wnoszenia opłat, zjawiła się liczna grupa demonstrantów, którzy usunęli zgromadzonych w kwesturze, przeważnie żydów. W zamieszaniu wybito parę szyb w oknach biur kwestury.

Na podkreślenie zasługuje wystąpienie jednego z urzędników kwestury, który do był rewolweru i poczył nim grozić manifestującym studentom, zapowiadając, że będzie strzelał.

Po usunięciu interesantów z biur

wie z Unda swoich przyjaciół politycznych — Polaków...

Na takie więc występy pozwalają sobie najwięksi dziś w Polsce i najbardziej zuchwali irredentyści. Pachołkowie Habsburgów, pelzający przed ich tronem, adiutanci Wasyla Wyszywanego, agenci berlińskiego imperializmu bezkarnie szerzą dziś w Polsce propagandę, która ma na celu podciąć żyłowe podstawy i siły państwa polskiego.

Ale może to otworzy oczy wielu ślepych i niewidzących tego, co się dzieje w Polsce. Jesteśmy przekonani, że pod wpływem takich artykułów wielu dotychczasowych przeciwników Obozu Narodowego zastanowi się nad całością sytuacji w państwie polskim.

kwestury, studenci udali się do sal wykładowych, skąd usunęli żydów. Do zajęć doszło w nowym gmachu audytoryjnym na wykładzie prof. Witwickiego, nie cieszącego się sympatią młodzieży.

Podobne demonstracje odbyły się na wydziale farmacji, oraz w gmachu chemii organicznej. Usunęli z sal studentów-żydów, przyczem rzucono petardy i rozbito ampułki z gazem cichącym. Również z biblioteki uniwersyteckiej usunęli przebywających tam żydów. Kilkunastu z spośród nich zostało poturbowanych.

Około godziny 12 w południe na dziedzińcu uniwersytetu zaczęły napływać tłumy młodzieży. Zorganizowano wiec z udziałem około dwóch tysięcy osób, na którym młodzież uchwaliała prowadzić w dalszym ciągu walkę o obniżenie opłat. Uchwa-

Minister Hirota premierem Japonii

TOKIO (Pat). Min. Hirota, po podjęciu się misji utworzenia gabinetu, oświadczył przedstawicielom prasy, że program rządu zmierza do pokoju i współpracy w polityce za-

granicznej, a do pojednania w polityce wewnętrznej. Rząd przewiduje zasadnicze reformy gospodarczo-polityczne. Dla przywrócenia dyscypliny w armii przedsięwzięte będą surowe zarządzenia.

TRUDNY PROBLEM.

Większość mężczyzn nie zdaje sobie sprawy z tego, że gotowanie jest dla pani domu naprawdę dość trudnym problemem, gdyż potrawy wino się podawać na stół jaknajczęściej urozmaicone. Koszki żupne KNORR ułatwiają wybór, a bogaty asortyment różnych 19 żup umożliwiają podanie codziennie innej żupy, którą można sporządzić, zależnie od wyboru, w ciągu 5—25 minut. Szczególnie polecenia godne są żupy: pomidorowa, grzybowa, ogonowa i wiosenna, przyczem zważać na nazwę KNORR, która gwarantuje pierwszorzędną wyrób.

LONDYN (Pat). Reuter donosi z Tokio, że nowy rząd japoński został utworzony. Premier Hirota ma przedłożyć jutro cesarzowi listę gabinetu. Strażnikami pieczęci prywatnej został dotychczasowy minister dworu Juasa. Tekę spraw zaogr. objął b. ambasador w Rzymie Yoszida, finans. — prezes banku hip. Baba, wojna — gen. hr. Terawczy (syn b. premiera), marynarka — admirał Nagano, sprawy wewnętrzne — Rawicz, sprawiedliwość — Szara.

Japońska baza operacyjna w Mandżurji

Groźne chmu ry unoszą się nad Dalekim Wschodem. Ludność przekonaną jest, że lada dzień przyniesie zawieruchę wojenną. Japończycy w ostatnich dwóch latach wzmogli nadzwyczajną swą działalność i gorączkowo czynią przygotowania wojenne w Mandżu-kuo i wogóle na Dalekim Wschodzie. Japońskie dowództwo wojskowe potrafiło wybudować w ciągu 2—3 lat 1.538 km nowych linii kolejowych, powiększając sieć kolejową w Mandżurji na 8.238 km. W najbliższym czasie wybudowane jeszcze będą trzy nowe linie kolejowe. Ostatnio wybudowana następująca linie: 1) Tumuń—Mudan-czjan, dzięki której jest szybszy przewóz wojsk z Korei do Pomorza; linia ta jest przedłużana i wykończona miała być już pod koniec 1935 r. 2) Beianczen — Sachaljan, która prowadzi do Amuru przez Błagowieszczeńsk. Jest to kolej wypadowa w tym właśnie kierunku; 3) ukończona niemal jest linia kolejowa Czaojan — Czenda. Na ukończeniu są linie: 1) Sinzujan — Borune — Taojan — Archak, kolej wypadowa na linię Zabajkalską; 2) linia Czaojan — Czifin i 3) wąskotorowa linia Limuczen — Miszan — Chunczun — Pogranicznaja, ułatwiająca operacje wojsk w kierunku Pomorza.

Kierunek tych linii kolejowych

ma znaczenie doniosłe. Trzy nowe linie oraz dwie linie wąskotorowe z ogólnej liczby 7 linii prowadzą na wybrzeże tj. w kierunku Władywostoku, jedna linia wiedzie w kierunku Błagowieszczeńska, a najwiodocniej przeznaczona jest także do operacji przeciw Władywostokowi a tylko jedna linia prowadzi w kierunku drugiego końca sowieckiej linii fortyfikacyjnej — w kierunku Zabajkala.

Budowa nowych linii kolejowych świadczy najwymowniej o zamiarach dowództwa wojskowego na wypadek konfliktu: prowadzić działania wojenne przeciw rejonowi przy-morskiemu i Władywostokowi.

„Władywostok to rewolwer przyłożony do skroni naszej Japonii — napisał niedawno pewien dziennik japoński. Dla wyjaśnienia w artykule powiedziano, że z Władywostoku może być w każdej chwili przedsięwzięty atak lotniczy przeciw wyspom japońskim, tak niebezpieczny dla łatwo ulegających pożarowi miast japońskich. „Groźba ta jest nieustająca — pisze dziennik japoński — a rewolwer ten przyłożony będzie do skroni naszej tak długo, dokąd nie wyrwiemy go ręk Rosji”.

Pisma japońskie wogóle zupełnie otwarcie piszą o tych sprawach a tylko fakt, że wychodzą w języku

Ogólna sytuacja polityczna

„Polonia” katowicka pisze:

Z dotychczasowego przebiegu prac nad budżetem, należy wnioskować, iż rząd uzyska budżet bez większych zmian. Wprawdzie niektórzy postawili szereg istotnych poprawek (np. w sprawie emerytów), ale nie umieli ominąć różnych zasadzek regulaminu, który umożliwia odłożenie każdej sprawy np. pod pozorem gruntownego zbadania jej w komisji.

W toku dyskusji nastąpiło zbliżenie między rządem a dwoma pułkownikami z „Gazety Polskiej” p. p. Matuszewskim i Miedzińskim. Pierwszy popiera na łamach „Gazety Polskiej” deflacyjną politykę min. Kwiatkowskiego, drugi — jako generalny referent budżetu — nie wspominał przy trzecim czytaniu

budżetu o tych wątpliwościach, jakie mu się nasunęły po pierwszej mowie p. Kwiatkowskiego, gdy rząd domagał się pełnomocnictw.

Nieprzyjaźnie do rządu są usposobieni nadal pp. Sławek i Kozłowski. Pierwszy nie zabiera głosu w Sejmie, drugi zaatakował w Senacie p. Kwiatkowskiego, ale bez powodzenia. Rozgoryczeni są również bracia Jędrzejewiczowie, których w obozie rządowym prawie nikt nie bierze w obronę. Co do marsz. Prystora, to jest on naogół z polityki gospodarczej rządu zadowolony. Mieszkając na wsi (w Borkach), poznał lepiej nędzę chłopów i stąd jego życzliwość dla tych posunięć rządu, których celem jest dźwignięcie wsi.

Gabinet pp. Kościakowskiego i Kwiatkowskiego zakreśla swe plany na dłuższy okres czasu sądząc, że tym razem po sesji budżetowej „zmiana warty” nie nastąpi.

Wniesienie projektu ustawy o trybunale stanu, uważane jest za dowód, iż przewidywane są różne konflikty na tle tłumaczenia konstytucji kwietniowej.

Po zakończeniu walki o budżet rząd poświęci więcej uwagi sprawom polityki zagranicznej. Mówi się, że potrzebne są decyzje jasne i stanowcze. Zapraszanie ministrów hitlerowskich do Polski, a z drugiej strony odwieżdżanie stolic państw, sprzymierzonych z Francją, nie może światu wyjaśnić celów polityki polskiej.

Akcja antypolska na Litwie

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Akcja litewskich władz administracyjnych, zmierzająca do całkowitej likwidacji życia kulturalno-oświatowego mniejszości polskiej na Litwie — zwłaszcza w miejscowościach, zamieszkałych przez zwartą masę ludności polskiej — doszła w czasach ostatnich do niebywałego nasilenia. Ofiarą m. in. padł jeden z najbardziej polskich powiatów, mianowicie wilkomierski. Wszystkie świetlice i czytelnie w tym powiecie są już zamknięte. Obecnie zabrano się do resztek szkół początkowych, których na tym terenie jest zaledwie

trzy. W ostatnich dniach lutego, nauczycielka jednej z tych szkół w Zdaniszkach, gminy giedroickiej, Zajączkowska dostała zawiadomienie, że zostaje zwolniona z dn. 1 marca jako „nieodpowiednia”. Zwolnienie nauczycielki w środku roku szkolnego równoznaczne jest z unicestwieniem szkoły, a zatem ze skierowaniem dzieci do szkoły litewskiej.

Zwolniona nauczycielka pracowała na swej placówce w ciągu kilku lat i poza szkołą prowadziła jezyne dziś na Litwie kursy dla dorosłych. Tu też leży przyczyna jej „nieodpowiedzialności”.

Strajk w Łodzi rozrasta się

ŁÓDŹ. Według danych z godz. 12-iej, strajkuje na całym terenie woj. łódzkiego 28.500 robotników, w 428 zakładach pracy. W samej Łodzi strajk objął dotychczas 19.000 robotników w 260 fabrykach. W województwie strajkuje: w Zdunskiej Woli 1730 robotników, w Zgierzu 940, w Konstancynie 520, w Pabjanicach 3500 w 57 fabrykach, w Tomaszowie 560 i t. d. Strajk nie objął zupełnie takich miast, jak Kalisz, Piotrków, Moszczenica, Bełchatów i Ozorków.

Jeśli chodzi o wielki przemysł, to strajk objął częściowo niektóre fabryki.

Komisja międzyzwiązkowa, wskazując na oporne stanowisko przemysłowców, proklamowała od jutra rana powszechny strajk włókiennarzy w całym okręgu przemysłowym łódzkim.

Kronika telegraficzna

Stan wody na Wiśle koło Torunia przekroczył w dniu wczorajszym 4 metry ponad poziom normalny. Ulica Nadbrzeżna jest zalana. Kra płynie gęsto całą szerokością koryta.

Niezwykłe silny huragan halny, który przeszedł nad Podhalem, wyrządził znaczne szkody zarówno w Zakopanem jak i najbliższej okolicy. W lasach na obszarze około 450 morgów huragan wyłamał przeszło 3000 drzew.

W mieście Castro na wyspie Chiloe wybuchł pożar, który zniszczył przeszło połowę miasta. 2.000 mieszkańców jest bez dachu nad głową.

W więzieniu w Kuan-Jun, w Chinach wybuchł bunt więźniów. 331 więźniów, po obezwładnieniu dozorców, uciekło.

Austrjackie ministerstwo oświaty opracowuje projekt nauki lotnictwa w szkołach średnich.

W centrum kaukaskiego przemysłu naftowego wybuchł pożar rezerwarów z benzyną. Dwa zbiorniki wyleciały w powietrze.

Litewskie ministerstwo spraw wojskowych wydało okólnik, na mocy którego wojskowym zabronione zostało należenie do jakichkolwiek niewojskowych organizacji.

Minister Eden przybył z Genewy do Londynu.

Trwająca całą noc w Nowym Jorku konferencja w sprawie zlikwidowania strajku wdzianarzy i dozorców domowych, nie dała rezultatu.

W Styrii miały miejsce dość silne wstrząsy podziemne, które na szczęście nie spowodowały większych szkód.

W Londynie zastrajkowało 6000 robotników w fabryce samolotów bombardujących.

Sprawa reformy ordynacji wyborczej we Francji została pogrzebana. Izba wiosek postanowiła zdjąć z porządku obrad. Wybory więc we Francji odbędą się według dawnej ordynacji.



RAS KASSA, jeden z wodzów abisyńskich, który, według pogłosek, miał odebrać sobie życie.

NOWI LEKARZE

Do liczby dotychczasowych lekarzy nacjonalizmu polskiego, o których pisaliśmy w związku z mową min. Raczkiewicza, przybyszą nowi, tym razem zdeklarowani zwolennicy i fah-chowcy — chirurgii.

Okazuje się bowiem, że nietylko prasa żydowska powitała z entuzjazmem wystąpienie przeciwko nam ministra spraw wewnętrznych. Również i nacjonaliści ukraińscy, zgrupowani w „Undo”, wytoczyli na łamach swojego urzędowego organu, lwowskiego „Dila”, szereg zarzutów przeciwko „destrukcyjnemu endeckiemu patriotyzmowi”.

Dla osób mniej zorientowanych w panujących stosunkach, w szczególności nie znających dobrze kulis naszego życia politycznego, może się wydawać dziwnym ten nagły atak separatystów ukraińskich przeciwko Obózowi Narodowemu, który niema wpływu na rządy i politykę administracyjną państwa. Dotychczas Ukraińcy skarżyli się nieustannie, zarówno w kraju, jak i zagranicą, na różne „krzywdy”, które spotykają ich ze strony władz polskich. Skąd, wobec tego ta nagła furja przeciwko obózowi, który nietylko niema żadnego wpływu na postępowanie i politykę władz, ale, jak oświadczył min. Raczkiewicz, jest nawet nieobecny w ruchu spółdzielczym oraz „organizacjach opieki nad ziemią kresowami, które za cel swój główny mają szerzenie kultury narodu polskiego na tych ziemiach”?

Odpowiedź na to pytanie jest w gruncie rzeczy bardzo łatwa.

Nacjonaliści ukraińscy właśnie w Obozie Narodowym upatrują główną przeszkodę dla swoich planów. Niepokoi ich fakt, że Obóz Narodowy odnosi się z całą zyczliwością do spokojnej i lojalnej ludności ruskiej, zamieszkującej, podobnie jak ludność polska, we wschodnich obszarach naszego państwa od wieków na ziemi swoich ojców. Obóz Narodowy uznaje wynikającą z tego faktu prawa tej ludności i pragnie oprzeć stosunek do niej na zasadzie uznania przez nią, przy zachowaniu własnej swojszczyzny i odrębności szczeperowej, wspólnej polskiej ojczyzny oraz wpływających z tego politycznych i cywilizacyjnych następstw.

Ustosunkowując się w tradycyny dla polskiej myśli państwowej sposób do lojalnej ludności ruskiej, Obóz Narodowy zdecydowanie zwalcza separatystyczny ruch ukraiński i usiłuje nie dopuścić do tego, aby stworzona przez nich kwestia ukraińska miała znaleźć kosztem polskich interesów narodowych państwowe rozwiązanie.

Nam są bardzo dobrze znane źródła ruchu ukraińskiego. Nie mamy żadnych złudzeń co do jego celów i prawdziwego, niezawsze jawnego, oblicza. Pamiętamy przeszłość, zresztą nie tak dawną. Sięgnijmy chociażby do ujawnionych przed samą wojną ścisłych stosunków ruchu ukraińskiego z niemiecką hakatą. Przypomnijmy pokój brzeski i zakresłone w tym dokumencie przez Niemców granice państwa ukraińskiego. Przypomnijmy późniejsze, poparte przez austriackie władze wojskowe, ukraińskie powstanie w Małopolsce Wschodniej i obronę Lwowa. Przypomnijmy wszystko, do ostatnich lat, do sabotażu, masowych podpałów i krwawych zamachów organizacji Konowalca.

Pamiętając o tem wszystkim, Obóz Narodowy utrzymuje opinię polską w czujności. I chociaż ponadto, w dzisiejszych stosunkach politycznych, wiele zdziałać nie może, wystarczy to „Dilu” do rozpisywania się o „destrukcyjnym patriotyzmie polskiej endecji” i czynienia nam zarzutu z rzeczą, którą uważamy za nasz najświętszy obowiązek wobec narodu i państwa polskiego.

Mając dalekie plany i usiłując przygotować „państwowe rozwiązania kwestii ukraińskiej”, Undo woli mieć do czynienia z partnerem innej miary i innego gatunku. Świadczy o tem chociażby, wyborcze porozumienie z sanacją i usiłowanie zrzucenia na nas

CO DALEJ?

W Afryce biją się, w Genewie obrażają. Jaki jest sens obrad genewskich i jak wpłyną one na wypadki afrykańskie?

Na komitecie osiemnastu p. Eden groził sankcjami, a p. Flandin zgłosił wniosek, ażeby stronom walczącym zaproponować zawieszenie broni i rozpoczęcie bezpośrednich rokowań pokojowych. Co to ma znaczyć? Zdaniem naszym, jest to odpowiedź Anglii na zwycięstwa włoskie w Abisynji. Przekonawszy się, że wojna może się skończyć całkowitem zwycięstwem włoskim, pragnęliby politycy angielscy sprowadzić do minimum owoce tego zwycięstwa. Grożą więc z jednej strony rozszerzeniem i zaostreniem sankcji, z drugiej zaś ukazują Włochom możliwość szybkiego zakończenia wojny, osiągnięcia pewnych zdobyczy terytorjalnych i zadowolenia opinii włoskiej i włoskich uczuci narodowych. Wszystko razem wzięwszy, jest to dalszy ciąg polityki przeciwstawienia polityce i akcji wojskowej włoskiej zmobilizowanych przez W. Brytanię 50 państw należących do Ligi Narodów. Trzeba stwierdzić, że poli-

tyka angielska trwa przy zastosowaniu od początku metodzie obrony interesów W. Brytanji na drodze dyplomatycznej i na terenie Ligi Narodów. Wydaje się jednak, że w miarę poprawiania się położenia Włochów na placu boju, metoda ta ma coraz mniej widoków powodzenia.

Jakiej bowiem można się spodziewać odpowiedzi ze strony Włoch? Odpowiedź ta zależy oczywiście przede wszystkim od tego, jak się przedstawiają możliwości podboju Abisynji, i jaki jest czas potrzebny na dokonanie tego podboju? To, co obserwujemy dotychczas, wskazuje, że Włochy rozpoczęły wyprawę afrykańską, mając na widoku bardzo jasne i bardzo określone cele; że, dalej, przygotowały się do tej wyprawy sumiennie i metodycznie, wydając na te przygotowania bardzo znaczne sumy pieniężne. Wątpliwie przeto należy, czy wobec znacznie poprawionej sytuacji na placu boju zechce kierownictwo polityki włoskiej poniechać dalszej akcji wojskowej i wejść na grząską i niebezpieczną drogę rokowań, zwłaszcza przy udziale i pod opieką Ligi Narodów, będącej pod

przemocnym wpływem mocarstwa, które ma wszelki interes w tem, ażeby Włochy osiągnęły jaknajmniejsze korzyści ze zwycięstw, odniesionych w Abisynji.

Małe jest tedy prawdopodobieństwo, by gest pokojowy p. Flandina dał lepsze wyniki, niż o wiele gruntowniejsza i dobrze obmyślana akcja pokojowa p. Laval'a. Chyba, że gdzieś za kulisami, w rokowaniach bezpośrednich będą dane Mussoliniemu przyrzeczenia, iż w razie powstrzymania działań wojennych otrzyma pewne gwarancje, że minimum rzeczy potrzebnych Włochom będzie im dane.

Tak patrząc na sytuację, trwamy przy wypowiedzianej już na tem miejscu opinii, że sprawa wojny i pokoju decyduje się nie w Genewie i nie w naradach premierów i dyplomatów, lecz na placu boju w Abisynji. Od dalszego rozwoju wydarzeń w Afryce zależy jest rozwój wydarzeń w Europie i układanie się stosunków na naszym kontynencie.

S. K.

Prof. Wasyl Doroszenko

Lwów, w marcu.

Lwowskie dzienniki ukraińskie doniosły niedawno, iż na opróżnioną po śmierci prof. Wasyla Bidnowa katedrę historii na wydziale prawosławnej teologii uniwersytetu warszawskiego powołany został „znany ukraiński historyk” p. Dymitr Doroszenko. Szczególnym zbiegiem okoliczności nazwisko to nie było obce kilku osobom we Lwowie, które uwagami swemi podzieliły się z piszącym te słowa.

Przeszłość p. Dymitra Doroszenki nie jest w stosunku do Polski biała, niezapisaną kartą. Przeciwnie, przeszłość tego najnowszego profesora warszawskiego uniwersytetu wiąże się ściśle z dziejami sprawy Chełmszczyzny, którą nam Ukraińcy oparci o siłę niemiecką chcieli oderwać od Polski.

— P. Dymitr Doroszenko został w dniu 20 maja 1918 r. ministrem spraw zagranicznych rządu hetmana Skoropadkiego, egzystującego w Kijowie z łaski Niemców. Szczegółowo opowiada o tem p. Doroszenko w III części swoich pamiętników, wydanych we Lwowie w r. 1923 nakładem „Czerwonej Kaliny”.

Na stronicy 37 i następnych tego tomu opisuje p. Doroszenko swoje starania o ratyfikację traktatu brzeskiego przez Austrię, gdyż dopiero po ratyfikacji mogłyby te ziemie być odda-

ne pod cywilny zarząd ukraiński. Austria przestraszyła się wtedy stanowczej postawy polskiego społeczeństwa i zwlekając z ratyfikacją, domagając się pewnych — drobnych — ustępstw terytorjalnych od Ukraińców w celu ułagodzenia oburzonej opinii polskiej.

P. Doroszenko pisze, iż wiedział o tem, że w niektórych powiatach — północnych — Chełmszczyzny ludność ruska jest w wybitnej mniejszości i te powiaty chciał prehandlować Austrii — we wrześniu 1918 — wzamian za bezwarunkowe ustąpienie Ukrainie powiatów południowych, rzekomo bardziej ruskich, i wzamian za przyrzeczenie Austrii, iż Galicja, ani nawet jej etnograficznie polska część, w żadnym wypadku nie zostanie przyłączona do przyszłego państwa polskiego. Oto jest obiektywizm naukowy dzisiejszego profesora warszawskiego uniwersytetu.

W październiku 1918 r. wiedziano już na Ukrainie, że z Austrią jest źle. Wojska austriackie wszczęły samowolny powrót do krajów ojczyństw. Wtedy p. Doroszenko pomyślał przedewszystkiem o Chełmszczyźnie, opuszczanej przez austriackie oddziały okupacyjne. W tym celu udał się do Berlina, ażeby uzyskać pozostawienie wojsk niemieckich na Ukrainie i zaję-

cie przez specjalne dywizje niemieckie Chełmszczyzny, wolnej już od austriackich okupantów.

W dniu 24 października 1918 r. był już p. Doroszenko w Berlinie. Misja jego została opóźniona przez nagłe zachorowanie na grypę. Dopiero w drugim tygodniu listopada rozpoczęły się urzędowe wizyty u premiera i ministrów nowego gabinetu niemieckiego (ks. Maks Badencki). W dniu 8 listopada wręczył poseł ukraiński, rezydujący już oddawna w Berlinie, listy uwierzytelniające Wilhelmowi II. Była to ostatnia uroczystość tego rodzaju na berlińskim dworze. W dniu 9 listopada zawarł p. Doroszenko umowę w niem. ministerstwie spraw zagranicznych m. in. tej treści, iż dwie albo trzy dywizje niemieckie mają zająć teren okupacji austriackiej na Chełmszczyźnie i pod tą osłoną Ukraińcy mają czemprędzej wprowadzić tam swoją administrację cywilną i sformować swoją milicję. Równocześnie administracja ukraińska na terytorjum okupacji niemieckiej Chełmszczyzny i Podlasia, która dotychczas miała ograniczony zakres działania do spraw kulturalnych i szkolnych, miała się przetrworzyć w normalną administrację cywilną.

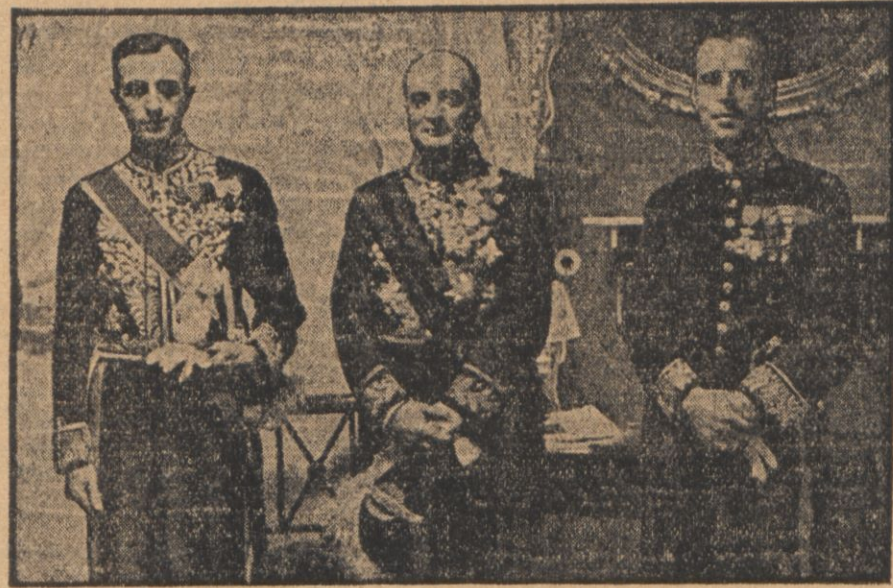
O godzinie dwunastej w południe automobil p. Doroszenki wyjechał z Wilhelmstrasse na Unter den Linden, gdy kolporterzy zaczęli wykrzykiwać wiadomość o abdykacji Wilhelma II i o wybuchu rewolucji. Za kilka minut rozległy się strzały na ulicach Berlina i... chytre plany p. Doroszenki rozwiąły się w oparach przewrotu i upadku militarne Niemiec.

Tak ukraiński minister, zamiast troszczyć się o Kijów i Charków, zbiegał w Berlinie o męczeńską ziemię chełmską, która krwią potwierdziła przynależność swoją do Polski. A przecież p. minister Doroszenko z pewnością wiedział w r. 1918 o tem, o czem napisał w r. 1935 p. Kubijowicz, Ukrainiec, docent uniwersytetu Jagiellońskiego: „w latach 1916 — 18 Chełmszczyzna i Podlasie były prawie czysto polskimi ziemiami” (pod względem etnograficznym — przyp. mój). A dzisiaj — pisze p. Kubijowicz w „Ukr. roczniku statystycznym” za r. 1935 — niema już na Chełmszczyźnie i Podlasiu ani jednego powiatu, gdzieby Ukraińcy tworzyli większość, a absolutną większość mają tylko w 11 gromadach”.

P. Doroszenko ma wyklądać prawosławnym teologom na uniwersytecie warszawskim historję. Czy zdobędzie się ten historyk na potrzebny obiektywizm naukowy i na uwzględnienie w swoich wykładach tych procesów historycznych, które przemawiają za Polską w kresach wschodnich? Czy nauczając przyszłych księży prawosławnych dla tej części ludności Chełmszczyzny i Podlasia, która z wyznaniem prawosławnym łączy poczucie narodowe polskie, zdobędzie się polityk Doroszenko na pracę dla Polski, czy też w nowych, zmienionych warunkach, będzie nadal pracował dla Ukrainy w Warszawie, jak pracował niedługo w Berlinie?

A w Berlinie pracował p. Doroszenko nietylko w r. 1918, jako ukraiński minister, lecz także w latach powojennych jako dyrektor założonego przez Niemców Instytutu Ukraińskiego.

OBSERWATOR



Nowy poseł belgijski w tow. szela protok. hr. Romera i radcy posełstwa.

odpowiedzialności za „pacyfikację” z 1930 roku.

W roku 1930-ym, podobnie jak i dziś nie byliśmy przy władzy i nie mieliśmy wpływu na politykę administracyjną państwa. Owcześnie min. spraw wewnętrznych był gen. Sławoi-Składkowski, którego trudno przeciw posądzić o uleganie jakimkolwiek sugestjom „endecji”. Klub Narodowy w Sejmie wystąpił z protestem przeciwko „pacyfikacji”. Pomimo to ukraińscy nacjonaliści, dzisiaj zwłaszcza, Obóz Narodowy czynią pośrednim sprawcą „pacyfikacji”.

Zapanowała obecnie pomiędzy naszymi przeciwnikami politycznymi naganina moda czynienia nas za wszystkich odpowiedzialnymi. Uprasza za im i ułatwia to złoże zadanie również modę dziś w pewnych kołach pojęcie „odpowiedzialności pośredniej”.

Ukraińskie „Dilo” nie ogranicza się

do diagnozy choroby nacjonalizmu polskiego. Proponuje on terapię. Przy tem, zważywszy upodobania i fach chirurgiczny nowego lekarza naszego nacjonalizmu, zaleca zabieg stanowczy.

„Należy powitać — pisze „Dilo” — zapowiedź walki z tym obozem jako czynnikiem, który sieje zamieszanie w państwie, właśnie swoją postawą wobec zagadnienia narodowego. Należy zatem wyrazić życzenie, aby już niedługo trzeba było czekać na to, kiedy kierownicze koła polskiego państwa postawią wszystkie kropki nad — i, przy analizie zbrodniczego charakteru polskiej endecji, żeby z tych teoretycznych wniosków wynikały działania praktyczne”.

Tak się rzecz przedstawia od strony separatystów ukraińskich. Szkodliwość naszego ruchu dla państwa polskiego stwierdzili już Żydzi i Ukraińcy.

Czy nie jest to aż nazbyt charakterystyczne?

PROSZKI
WYKONANO NERVOZEM
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPA. PRZEZIEBIENIE
BOLE GŁOWY. ZĘBÓW i t.p.
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW Z MAR. T. KOGUTKIEM
PATRZĄCIE JAKIE PRZEKAZUJĄC DZIAŁA
ODZY SA JĄ NIE SĄ WYKONANO NERVOZEM
OPRAWIAJĄC PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” Z KOGUTKIEM
SA TYLKO JEDNE
ZAMÓW Z WYKONANO NERVOZEM
PROBKI „MIGRENO-NERVOZIN” SA TEŻ I W ZŁAZIACZ

PRZEGLĄD PRASY

NIEMCY W WOJEWÓDZTWIE WARSZAWSKIM

P. Wł. Dworzaczek analizuje w „Kurj. Pozn.” ostatnie wyniki spisu ludności w wojew. warszawskim. Żydzi stanowią w tem województwie 8,7 procent. Jest rzeczą znaną, że gdy w r. 1921 jęszcze 26,2 tysięcy wyznawców możesz, wyznania nie zaliczało się do narodowości żydowskiej, to w r. 1931 tylko 2.700 Żydów podało narodowość nieżydowską (polską lub niemiecką).

Ciekawe są cyfry ludności niemieckiej, do której przyznało się 76,5 tys. obywateli (2,7 proc.).

„W roku 1921 spis wykazał ich tylko 47,4 tys. czyli 2,2 proc. ludności. Oczywiście niema tu faktycznego powiększenia się liczby ludności niemieckiej tylko prawdopodobnie w r. 1921 pewna ilość tej mniejszości uważała za korzystniejsze zakonserwować swą istotną narodowość pod polskimi mianem”.

Niemcy mieszkają głównie na wsi, jako koloniści. Najwięcej ich jest w pow. lipnowskim, bo 14,8 proc.

„Najliczniejsze skupienia niemieckie znajdują się w powiatach bliższych granicy, oraz położonych wzdłuż biegu Wisły. Obie te okoliczności oddały ogromne usługi armii niemieckiej, wkraczającej w granice b. zaboru rosyjskiego. Intensywne osiadanie Niemców na wybrzeżach Wisły, kierowane niewątpliwie ręką z Berlina, pozwoliło armii niemieckiej w latach 1914 — 15 wprowadzić na Wisłę bez większych przeszkód flotyllę wojenną. W ostatnich kilku latach, pomiędzy tymi kolonistami, okazującymi w pierwszych czasach po odrodzeniu Polski dość wyraźne tendencje asymilacyjne, zauważa się coraz silniejsze dążenie do utrzymania swej odrębności narodowej oraz bliskich stosunków z Niemcami z zagranicy”.

Analizując liczy województwo warszawskie 22,3 proc., gdy w r. 1921 miało ich jęszcze 31,4 proc.

NAJGORSZY WRÓG:
NAPRAWIACZE

P. Mackiewicz zaatakował ostro w „Słowie” ludzi z b. „Związku naprawy Rzeczypospolitej” i przepowiada, że „rok obecny upłynie pod znakiem cięgiele się wzmacniającej demagogii ze strony „naprawczy”, a kto wie, czy nie skończy się dojściem tej mafii do władzy”.

Co to są ci „naprawiacze”?

„Jądrem „Naprawczy” jest mafia, która występuje coraz to pod inną firmą: „Młoda Polska”, „Straż Kresowa”, „Rady ludowe” i t. d. i t. d., która oponuje różne organizacje, czyniąc z nich swe armie manewrowe, jak „koła rolnicze”, jak „związki osadników”, jak (w dużej mierze) „Izby Rolnicze”, jak różne pomoce Polakom Zagranicą, Ziemiom Wschodnim, Kresom Zachodnim. Działają na: 1) terenie chłopskim przez organizacje rolnicze i osadnicze, 2) terenie urzędniczym przez subsydjowane stowarzyszenia pomocy, różne instytuty narodowościowe etc. wogóle, gdzie się pieniądże ze skarbu niepotrzebnie leją tam naprawiacze potrafią swą czapkę nadstawić (na czele takich opanowanych organizacji stoi zwykle jakiś „prezes” w starszym wieku nie-„naprawczy”, dający się z łatwością kierować swojemu sekretarzowi) — na 3) terenie robotniczym przez Z. Z. Z., gdzie jak się zdaje p. Moraczewski już jest tylko firmanem”.

Ci naprawiacze „przenikają do różnych organizacji w jednym celu opanowania ich i dojścia do władzy... Łączy się to z popieraniem swoich ludzi, zaciekłem i bezwzględnie...”

„Ludzie, których „naprawiacze” wykorzystują, są coraz podłejszego gatunku. Już się nie brzydzą burmistrz-defraudantem, wójt-em-lapownikiem, już się za nich wstawiają, w razie „wspły” przenoszą, opiekują, przyjmując wzajem wyborcze i polityczne usługi”.

Rząd ogłosił, że będzie 10.500 awansów urzędniczych w Polsce. Obawiam się, że „naprawiacze” rozpoczną całą akcję, aby z tych awansów skorzystał ludźcie, którzy się im potrafią odwdzięczyć”.

P. Mackiewicz zna swoich komilitonów z sanacji, trzeba mu więc wiedzieć. Ale jakże rozpaczliwie przedstawiają się stosunki w obozie sanacyjnym, jeśli p. Mackiewicz uważa za możliwe dojście tej „mafii” do władzy... „Partja jest rzeczą złą, ale mafia stokroć gorsza”.

Tym aforyzmem p. Mackiewicz osądza bezlitośnie całe ostatnie 10-lecie...

Proste sposoby i trudne warunki

Niedawno wyszła w Poznaniu praca p. Jana Schwarza p. t. „Nauczyciel w świetle badań psychologicznych”. Nie wielka ta broszura (56 stron druku) rzeczy rewelacyjnych nie przynosi. Ale jest w niej sporo ciekawych, charakterystycznych spostrzeżeń. Na jedną ich kategorię pragniemy w tym miejscu zwrócić uwagę.

Celem poddania bliższej analizie funkcji wychowawczej nauczycieli szkół powszechnych rozstał p. Schwarz do kierowników 41 szkół powszechnych Poznania oraz do kilkunastu wybitnych nauczycieli i nauczycielek, znanych mu z dobrych rezultatów wychowawczych, ankiety, w której pierwsze pytanie było takie: „W jaki sposób zaprowadza i utrzymuje Pan(i) karność w swojej klasie?” Dla przykładu autor przytacza w broszurze sześć charakterystycznych odpowiedzi na tę ankietę. Jest rzeczą ciekawą, że wszyscy ci nauczyciele, którzy cieszą się opinia dobrych wychowawców, wymieniają niezmiernie proste sposoby oddziaływania. Są przytem zgodni w opinjach.

Wychowawczyni klasy 7-ej szkoły męskiej pisze: „Postępuję łagodnie, względnie, uprzejmie, co ogromnie ujmie uczniów. Działam na ambicję jednostek i grup — ten sposób przynosi nadzwyczajne wyniki. Postępuję konsekwentnie. Samorząd klasowy specjalnie pracuje w tym kierunku z powodzeniem. Praca rodziców nad karnością dzieci idzie w tym duchu, jaki nadaje szkoła. Co miesiąc odbywają się zebrania rodzicielskie, na których omawia się te zagadnienia. Uczniowie realizują miesięczne hasła, jak: „Bądź uprzejmy”, „Dbaj o higienę swego ciała” i inne. Rodzice zostają powiadomieni o hasle wybranym przez młodzież i pomagają je realizować. Na lekcyjach wychowawczych omawia się różne zagadnienia z zakresu karności. Rywalizacja między grupami w klasie daje bardzo dobre wyniki. Stosunek uczniów do nauczyciela opiera się na zaufaniu”.

Podobnie brzmią inne odpowiedzi. Wychowawczyni klasy 7-ej, kierowniczka szkoły mówi: „Przez osobisty wpływ na młodzież i wszczepianie zasad, zgodnych z kulturą, staram się wraz z gromem utrzymać karność w klasie i w szkole. Nie rozpoczynam pracy, póki niema odpowiedniego nastroju względnie nastawienia. Na zebraniach rodzicielskich omawiam sprawy wychowawcze, prosząc o wszczepianie dobrych nawyków i zasad dobrego postępowania”.

Jeszcze krócej rzecz ujmując jeden z kierowników: „Należy dać uczniowi tylko pracę, zająć go a karność już jest utrzymana”.

Wychowawca klasy 7-ej powiada tak: „Na karność wpływam sumiennością, dokładnością, prawdomównością, pouczeniem, radami, przestrogami, groźbą, przywołaniem rodziców, uznaniem, pochwałą, nagrodą, odwołaniem się do ambicji oraz zapomocą samorządu”.

Inny wychowawca w szkole męskiej daje taką odpowiedź: „Przez pozyskanie serc chłopców: a) drogą grzeczności odnoszenia się do nich, b) zain-

teresowaniem się stosunkami domowymi chłopców, oraz c) przez pomoc materialną, udzielaną im w miarę możliwości. Przez wpływ na ambicję chłopca”.

Wreszcie wychowawczyni klasy 4-ej szkoły żeńskiej tak określa swoje metody oddziaływania wychowawczego: „Główne ogólne podstawy mojego postępowania pedagogicznego są: konsekwencja, sprawiedliwość dla ucznia, stałe zajęcie i zainteresowanie pracą, usuwanie nudy z klasy”.

Wszystkie te wskazówki można streścić krótko w ten sposób: nauczycielowi jest łatwo utrzymać karność w klasie, o ile zdobędzie zaufanie uczni i zaimie ich pracą interesującą, obudzi w nich odpowiednie ambicje. Zaufanie przychodzi na skutek szczerego, życzliwego stosunku do dzieci, uprzejmości oraz konsekwentnego postępowania i sprawiedliwego traktowania wszystkich. Dużą pomoc w pracy wychowawczej daje nauczycielowi skoordynowane współdziałanie rodziców.

Tyle mówią przytoczone przez p. Schwarza odpowiedzi. Oczywiście są one ułamkowe. Pomijają milczeniem wiele bardzo doniosłych zagadnień. Ale nie o to chodzi. Jest w tych odpowiedziach trafna myśl. To najważniejsze.

Musi nas interesować jeszcze jedna kwestja, a mianowicie: szkoła powinna mieć zapewnione jak najlepsze warunki do pracy wychowawczej. Co w tym kierunku zrobiono u nas?

Dominują tu trzy fakty. Pierwszym jest pełen wewnętrzny sprzecznosci, klóący się z najelementarniejszymi potrzebami naszego życia, niezharmonizowany z psychiką i tradycjami polskimi sanacyjny program wychowania państwowego. Następnie ogromnie silnie zaważyło na losach szkolnictwa naszego wciągnięcie nauczycielstwa do bezceremonjalnych rozgrywek politycznych. Wreszcie, niezmiernie szkodliwą atmosferę strachu, obłudy, służalczości spotęgował kolosalny w rozmiarach ruch służbowy nauczycieli: wysyłanie ich tysiącami na przedczesną emeryturę, zwalnianie co rok po parę tysięcy z posad, przerzucanie siedmiu czy ośmiu tysięcy na rok z jednego

miejsca na drugie. To wszystko zafałowało osobowość nauczyciela. Uniemożliwiło mu szczerotę w stosunkach i konsekwentne postępowanie, zamknęło drogę do zaufania dzieci i rodziców.

Na tem się jednak nie kończą jeszcze trudności, jakie stworzono nauczycielstwu w szkolnictwie naszym. Najgorsze rezultaty wychowawcze osiągnęły szkoły, kształcące razem chłopców i dziewczynki. Właśnie, za jedną z pilniejszych reform po wielkich miastach polskich uznano zamianę publicznych szkół powszechnych na koedukacyjne.

Nauczyciele się skarżą: „chodzi tylko o to, aby uczniowie moralnie uproszczeni w pracy nie przeszkadzali”. Proszą o „usunięcie niektórych jednostek źle wpływających na ogół i skierowanie tychże drogą kary do innych zakładów wychowawczych” i t. d. Kwestja ta nie znalazła należytego uregulowania.

W klasach przepełnionych ogromnie trudno bywa zająć wszystkich dzieci pracą, dostosować oddziaływanie na nie do właściwości indywidualnych. Tymczasem musimy się tem, żeśmy poraflili milion kilkaset tysięcy uczniów dodać tej samej liczbie nauczycieli.

Praktycy szkolni wysuwają dezyderat, aby każdy nauczyciel szkoły powszechnej prowadził jedną klasę od początku do końca przez cały okres szkolny. Ale nauczyciel przez ten czas zdąży objechać Polskę, będzie pracować we wszystkich okręgach szkolnych, o ile przedtem nie zmienił swego zawodu na stanowisko bezrobotnego.

Żeby nasza publiczna szkoła powszechna mogła wychowywać, muszą być gruntownie zmienione warunki pracy nauczycielskiej.

(El.)



ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Jubileusz K. H. Rostworowskiego. — W marcu r. b. obchodzić będzie w Krakowie 25-lecie pracy pisarskiej Karol Hubert Rostworowski. Protektorat honorowy nad obchodem jubileuszowym znakomitego dramaturga objął p. minister W. R. i O. P., prof. dr. Wojciech Świątosławski. W skład komitetu honorowego wchodzi: ks. arcybiskup metropolita krakowski dr. Stefan Sapieha, wojewoda krakowski Świątalski, nac. wydz. Min. W. R. i O. P. Zawistowski, prezydent m. Krakowa oraz wielu przedstawicieli świata nauki i sztuki. M. in. przewidziane jest wystawienie w ramach obchodu jubileuszowego na scenie Teatru im. J. Słowackiego „Ju-

dasza” z Ludwikiem Solskim w roli tytułowej oraz wydanie nakładem Zw. Zawod. Literatów Krakowskich „Czerwonego marsza”.

Jubileusz St. Rossowskiego. — W piątek, dn. 6 b. m. teatr lwowski wystawia sztukę Stanisława Rossowskiego p. t. „Nawońka”. Wystawienie tej sztuki łączy się z 50-leciem pracy literackiej tego poety i publicysty, który zasłużył się szeregiem prac beletrystycznych, wydał też kilka tomów poezji (pierwszy t. w r. 1886), oraz kilka sztuk teatralnych, z których „Nawońka” należy do najwybitniejszych. St. Rossowski odgrywał ważną rolę w literackim życiu Lwowa także jako dziennikarz (długoletni redaktor „Gazety Lwowskiej”). Napisał też cenną monografię o „Panu Tadeuszu”.

Dramat Zapolskiej w Lublinie. — Donoszą z Lubliny: W tutejszym Teatrze Narodowym grana jest sztuka Zapolskiej „Moralność Pan' Dulskiej”, która cieszy się dużym powodzeniem.

Książka szwedzka o Polsce. Z powodu 10-lecia Towarzystwa szwedzko-polskiego w Sztokholmie, wyszła w Sztokholmie z druku książka K. G. Felleniusa p. t. „Kwestja Polska w 1863 r.”.

KRONIKA KULTURALNA

Centrala wydawnicza jezuitów. Wielką centralę wydawniczą księży jezuitów w Polsce podzielono na dwie części. Jedną część została przeniesiona do Warszawy (ul. Rakowiecka 61), druga pozostała w Krakowie. Część pozostająca w Krakowie (ul. Kopernika 26) wraca do swojej dawniej, pierwotnej nazwy: Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy i pod tą nazwą należy kierować zamówienia i korespondencje. Czasopisma, wydawane przez Księży Jezuitów, zostały rozdzielone w ten sposób: w Warszawie wychodzą: „Przegląd Powszechny” (red. ks. Jan Rostworowski), „Misje Katolickie” (red. ks. Józef Krzyszkowski), „Sodalis Marianus” (red. ks. Edward Kosibowicz), „Wiara i Życie” (red. w.), „Muderator” (red. ks. Romuald Moskała), w Krakowie wychodzą: „Posłaniec Serca Jezusowego” (red. ks. Józef Andrzej), „Głosy Katolickie” (red. j. w.), „Hostja” (red. ks. Józef Bok). Oprócz czasopism wydała książka jezuitów również książki (centrala Kraków), z których w latach ostatnich wysuwa się na czoło bardzo cenna „Biblioteka życia wewnętrznego” pod redakcją ks. dyr. J. Andrasza. W serji tej wydano dotychczas 41 dzieł.

Tajemnice podręczników szkolnych

Kto przed narodem niesie oświatę kaganiec, mniej więcej wszystkim wiadomo. Niemniej jednak trzeba od czasu do czasu uświadomić opinę, jak wielkie spustoszenie pod względem narodowym szęrazą w duszach dzieci sanacyjne programy szkolne i pedagogicy z pod Salomonowego znaku.

Przypadkowo wpadła mi do rąk książka do nauki języka polskiego, pod wiele obiecującym tytułem „Pieśń o ziemi naszej” (Julusz Balicki i Stanisław Maykowski), wydana we Lwowie przez Zakład Nar. im. Ossolińskich (chyba przez pomyłkę) dla oddziału V szkoły powszechnej.

W owej to „Pieśni o ziemi naszej” na str. 108 mamy wiersz Janiny Porazińskiej, p. t. „Krakowskie wesele”. Podaję tekst:

Na pierwszym wozie murka,
Josek po strunach pomy:
Będziemy edki, będzie... / pili i t. d.
Jak umie Sruł nieduży
Na basetli głucho wtórzy:

Aron w górę wznosi pałki,
Bije, siecze po cymbałkach:

Żeby nie było wątpliwości, że to Żydzi, wiersz ma ilustrację, przedstawiającą wóz wypełniony, ać „Gastronomia”, żydowskimi grałkami.

Poemat Janiny Porazińskiej prześciłgnął samego „Pana Tadeusza”: nie jeden Jankiel, ale aż trzech (Josek, Sruł i Aron).

Tylko, że Janina Porazińska spóźniła się o całe sto lat, no i poemat jest dosyć mdławy.

W teście „Pieśni o ziemi naszej” na str. 246 w opowieści p. t. „Było ich trzech” Ewa Szelburg - Zarembina poucza polską dziatwę, „ak to w pewnej szkole dzieci robiły sztandar. W szkole był Żyd Josek i Rusin Wasyl. Dzieci polskie nie chciały, żeby sztandar haftowała siostra Joska Hacia.

Autorka nie wspomina, czy nie było wskutek tego dochodzeń policyjnych boć to czyn wyraźnie „antypaństwowy”. W rezultacie dzieci polskie wyhaftowały sztandar. Ale Żyd odczuł to jako moralną krzywdę, całe szczęście, że krzywdą ta została wynagrodzona.

W czasie pożaru szkoły sztandar ratu-

je Kazik, pomaga mu „dzielny” Josek oraz Wasyl.

W nagrodę wszyscy trzej stanowią poczet sztandarowy. „Zalśnił w słońcu czerwony, iak zorza, wspólny sztandar szkolny. „Nasz” sztandar...”

Według Ewy Szelburg - Zarembiny sztandary szkolne powinny haftować Hacia i Goidy. Czy Ewa Szelburg - Zarembina ma na myśli, jako godła szkolne: sierp i młot, czy też sześcioramienną gwiazdę, boć przecież nie wypadła, żeby Hacia i Goidy haftowały obrazek Czesłochowskiej, który oprócz Orła zdobi jeszcze sztandary szkolne.

W opisie święta 11 listopada (str. 155) ta sama Ewa Szelburg - Zarembina pisze: „Od samego rana biją dzwony. Wiadomo, że wszystkich świątyniach odprawia się dziś solenne nabożeństwo. W kościołach, w zborach, w cerkwii, w synagodze. Wszędzie z jedną i tą samą pamiętką: za odzyskanie niepodległości, wszędzie na jedną i tę samą intencję” i t. d.

Wzruszająca ednymyślność i intencja oraz „zrównanie” wyznań. Całe szczęście, że tylko w pocięciu Ewy Szelburg - Zarembiny, która nie potrafi odróżnić Kościoła od synagogi. (I tu i tam „od samego rana biją dzwony”).

Narodowo myślące społeczeństwo powinno zająć odpowiednie stanowisko wobec różnych „Pieśni o ziemi naszej”, w stylu Własta, Gołda i Kataszka oraz ich wielbielieli szabegołłów i przed tą pieśnią przestrzegać dzieci, iak przed zarazą.

St. Tw.

Dwutygodnik dla młodzieży

Wyszedł z druku Nr. 3 „Młodego Polaka”, dwutygodnika dla dzieci i młodzieży, wydawanego przez Stowarzyszenie Chrześcijańsko - Narodowe Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Numer ten ukazał się z pewnym opóźnieniem, spowodowanym przez strajk w drukarniach. Wydany został już nie w Rybniku, lecz w Warszawie i zawiera treść następującą: Piękny wiersz Józefa Mączki p. t. „Przyśięga”, opowiadanie Zofii Findeisenówny na tle udziału sióstr Heurichówn w ukrywaniu dokumentów rządu narodowego w czasie powstania 1863 roku, początek powiastki M. Nagedy „Sidla”, w którym gromadka dzieci wiejskich poszukuje kłusownika, zakładowego sidła na zające, następnie sensacyjną szczegółową relację prawdziwego wypadku, jaki zdarzył się kilka tygodni temu: czternastoletni uczeń w Polsce przez przejście sygnалу S. O. S., nadawanego z okrętu sowieckiego, który awiaż wśród lodów w wybrzeży Sachalinu, przyczynił się do uratowania załogi i pasażerów tego okrętu. Następują przystawia ludowe na miesiąc luty, wiersz M. Niklewiczowej: „List”, pełne humoru opowiadanie St. Noyszewskiego o „Łajdaku”, co to wprawil sobie do nosa zapasowa oczy, oraz ilustrowane wskazówki, w jaki sposób można sobie samemu sporządzić narty. Rubryka sportowa przynosi naświetlone wiadomości z te dziedziny, interesujące młodych czytelników, ubryka „Zbliża się zdaleka” opowiada o nowym królu angielskim, poczem następują konkursowe zagadki i kącik humorystyczny. Treść urozmaicona estetyczna, choć skromna, szata graficzna, przycygni się napewno do zyskania przyjaciół „Młodego Polaka”. Adres redakcji administracji Warszawa, Chmielna 58. Administracja wysyła na żądanie numery okazowe.

WYSZŁA Z DRUKU KSIĄZKA

p. t. „Sprawa Żydowska w Adwokaturze”

Adw. J. SOKOŁOWSKIEGO

Cena 1 zł.

Dla Czytelników W.D.N. 10% rabatu.

Z ekranów stołecznych

„KSIEŻNICZKA O'HARA

W KINIE „HOLLYWOOD”

Niewybredna historia amerykańska zarazem sentimentalna i mało subtelna, szczególnie w partach humoru. Akcja zgola naiwna, oparta o stereotypowe szablony, przytem nie usprawiedliwia jej gra aktorów, również stereotypowa i bez wyrazu. Jest tu i „moony człowiek” i słodkie dziewczę, tacy akurat jakich wdzieliliśmy już tysiąc razy. Nalepszą bodaj jest

jedną z pobocznych postaci humorystycznych, ale i tu szablony jest wyraźny. Tylko dzięki dużej rutynie amerykańskich producentów i reżyserów całość trzyma się kupy i rozwija się składnie. Rewja, produkowana na początku spektaklu, powtarza w wyblakłej reprodukcji stare pomysły, dawno już obrobione przez pierwszorzędną teatry rowjowe.

BECKY SHARP W KINIE COLLOSEUM (duże).

Kino Colloseum wyświetla film Becky Sharp, który nie wiedzieć dlaczego tak szybko zdjęty został z ekranu kina „Apollo”. Zarówno świetna gra M.riam Hopkins iak i ciekawe, a poraz pierwszy bodaj udane rozwiązania kotory stylczne zdawały się rokować temu filmowi duże powodzenie. Warto go zoba-

czyć, mimo, że dyrekcja kina częstuje na pierw długą rewją o niskim poziomie, wypraną doszczętnie z humoru i dobrego smaku. Na pierw poddaje się widzów torturze — potem, na deser, dobry film. Można na to zaradzić przychodząc wtedy, kiedy rewja już się skończyła.

H. Eys.



Konkurs na pracę o wartościach moralnych

Skandynawskie firmy wydawnicze: Natur och Kultur w Sztokholmie, Johan Grundt Tanum w Oslo i Söderström et Co w Helsinkach, — postanowiły wspólnie ogłosić skandynawski konkurs pisarski z nagrodami na temat następujący: Czy można w dzisiejszych czasach ustalić niezależną, obiektywną podstawę moralną, jeśli tak, to na czym można ją oprzeć.

Praca konkursowa nie może przekraczać objętością 16 arkuszy na papierze zwykłego 8-go formatu; winna być pisana możliwie najjaśnie i zrozumiale, pożądane są maszynopisy. Sąd konkursowy, oceniający prace nadesłane stanowią pp.: prof. John Lanquist, Szwecja, A. H. Winnes Norwegia, oraz prof. Hans Ruin Finlandja. Sąd konkursowy jest zupełnie niezależny od firm wydawniczych.

Nagrody za najlepsze prace wynoszą: I. kor. szw. 2.000,—, II. kor. szw. 1.000,—, III. kor. szw. 500,—

Nadto autorom prac nagrodzonych będą wypłacone zwykłe honoraria autorskie. Za prawo przekładu autorom będzie

wypłacona suma według ich umowy z wydawcą. Prace konkursowe mogą być nadsyłane w językach: angielskim, duńskim, francuskim, niemieckim i szwedzkim oraz w innych językach.

Każda z prac konkursowych winna być opatrzona napisem: „Moralpristävian” oraz godłem. Napisem takim samym oraz godłem, jakie nosi praca, winna być opatrzona koperta, zamknięta, zawierająca imię i nazwisko oraz adres autora. Praca oraz koperta winny być przesłane w jednej kopercie razem, zaopatrzonej również podany wyżej napisem oraz adresem jednej z firm wydawniczych, ogłaszających konkurs: 1. Bekförlaget Natur och Kultur, Sztokholm (Szweden); 2. Grund Tanum Forlang, Oslo (Norwegia); 3. Söderström et Co Förlagsaktiebolag, Helsigfors (Finland).

Termin nadsyłania na konkurs upływa z dniem pierwszego stycznia 1937 r. Wyniki konkursu będą ogłoszone w kwietniu t. r. Prace nagrodzone będą wydane drukiem na jesieni tegoż roku.

Przed procesem o zajęcia wyborcze Odpowiedź działacza z „terenu”

(Od specjalnego korespondenta)

ŁÓMŻA, w marcu 1936 r.

Pamiętne wybory do obecnego sejmiku z dnia 8 września 1935 r. mają nie tylko swą charakterystyczną stronę wybitnie politycznej natury, jako wymowny plebiscyt milczenia narodu polskiego, ale także mają swoje echo sądowe w formie wielkich procesów sądowych na tem tła wynikłych. Jesienią ubiegłego roku odbył się już w Warszawie pierwszy z łańcucha tych procesów o zajęcia w okresie wyborczym, mianowicie t. zw. proces skierniewicki o zajęcia w Kowiesach, zakończony uniewinnieniem głównego oskarżonego, Sylwestra Szczygi. Niedawno odbyły się trzy procesy w Bydgoszczy o zajęcia wyborcze. Oskarżonymi w tych procesach są z reguły narodowcy.

Z KRAKOWA

Teatr im. Słowackiego: czwartek: „Rozkoszna dziewczyna”.

Kina polskie:

APOLLO: „Poznali się w Monte-Carlo”.

PROMIEN: „W pogoni za szczęściem”.

STELLA: „Manewry miłosne”.

SZTUKA: „Noce egipskie”.

SWIT: „Pan Twardowski”.

UUCIECHA: „Koenigsmark”.

Ostrzeżenie. Zarząd Koła Str. Narodowego w Borku Fałęckim, ostrzega wszystkich członków S. N. przed wpłaceniem jakiegokolwiek kwota na cele S. N. do rąk p. Karola Pfeifera, który nie jest członkiem Stronnictwa Narodowego.

Wypadek kolejowy pod Kocmyrzowem. Na skutek defektu łożyska wykołczyli się na przestrzeni między Prusami a Kocmyrzowem wagony pociągu towarowego. Wskutek tej katastrofy powstała przerwa w komunikacji kolejowej, a przewóz odbywa się z przesiadaniami.

Nie będzie wyborów w Bratniaku medyków. W Bratniej Pomocy medyków miały się odbyć podobnie jak i w innych organizacjach akademickich wybory do władz. Do głosowania prawdopodobnie tam nie dojdzie, gdyż mniejszość sanacyjna nie jest w możności wystawienia własnej listy. Wobec tego będzie tylko jedna lista młodzieży narodowej.

Śmiertelny wypadek kolejowy. Nad ranem pomiędzy stacją Kraków-Płaszów a ulicą Wielicką podczas przetaczania wagonów do warowych zajęty przy tej pracy przetokowy Karol Gawlik, zeskoczył ze stopnia jadącego pociągu tak nieszczęśliwie, że zaczął się gwałtownie koła wagonu i runął na tor kolejowy. Gawlik został na śmierć przejechań.

Bandyt przed sądem. Przed Krakowskim sądem przysięgłym na ławie oskarżonych za siedli członkowie drugiej szajki bandyckiej grasującej w drugiej połowie 1934 r. we wsi Czernej koło Krzeszowic, mianowicie: Franciszek Noworyta, Józef Kleczek i Anzelm Wójcik. Pierwsi dwaj oskarżeni byli o napad na dom Andrzeja Godynia oraz na dom Jadwigi Roztworowskiej. W obu wypadkach bandyci użyli przemocy i rewolwerów. Noworyta i Kleczek byli ponadto oskarżeni o kradzież ruchomości stanowiących własność Jakóba Surmeji, trzeci oskarżony Wójcik, oskarżony był o udzielenie pomocy swoim wspólnikom. Przewód sądowy wykazał w zupełności winę wszystkich oskarżonych.

Na zasadzie werdyktu przysięgłych trybunał zasądził Noworytę i Kleczka na cztery lata więzienia za napad rabunkowy na domowstwo Godynia, 6 lat więzienia za napad rabunkowy na dom Roztworowskich i rok więzienia za kradzież ruchomości na szkole Jakóba Gorleji, wymierzając obu oskarżonym łączną karę 7 lat więzienia. Wójcik zaś zasądzony został za udzielenie pomocy o stosunkach majątkowych pokrzywdzonych na karę 2-letniego więzienia.

Narodowy Klub Dyskusyjny W sobotę dn. 7 marca o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebrań Narodowego Klubu Dyskusyjnego z referatem kol. Dr. Skulskiego na temat „Sprawa Ruska”, wstęp wolny. Goście mile widziani.

Strajk w żydowskiej fabryce czekolady. Dyrekcja żydowskiej fabryki czekolady Suchard w Krakowie wyrzuciła ostatnio na bruk 6 robotników Polaków. Robotnicy pozostali, protestując przeciwko tej krzywdzącej uchwałę żydowskich fabrykantów, rozpoczęli strajk, nie opuszczając murów fabryki. O stosunkach, jakie panują w tej fabryce, świadczy fakt, iż robotnicy za jedną godzinę ciężkiej pracy pobierają zaledwie 23 grosze. Robotnicy ci nie pracują codziennie, lecz zaledwie parę dni w tygodniu i ze skromnych swych zarobków muszą utrzymać całą rodzinę, a Żydzi kosztem plac robotników rozbudowali swą fabrykę. Zarząd tej żydowskiej fabryki stosuje wobec robotników coraz to brutalniejsze metody i wyrzuca ich bezpodstawnie z fabryki za byle błąchy powod. Ostatnio żydowski zarząd postanowił obniżyć płacę robotników do 20 gr. za godzinę i wyrzucić wszystkich starszych robotników a przyjąć na nowych warunkach nowych robotników po 20 gr. za godzinę.

PROCESY ŁÓMŻYŃSKIE

Obecnie na wokandzie sądu okręgowego w Łomży znajdują się dwa większe procesy polityczne przeciwko narodowcom o zajęcia wyborcze w powiecie Wysocko - Mazowieckim. W sierpniu powiat ten był widownią większych zaburzeń przeciwydowskich w miasteczku Sokół. Nastąpiły liczne aresztowania, zsyłka kilku młodych narodowców do miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, wreszcie epilog sądowy dnia 25 marca b. r. w sądzie okręgowym w Łomży.

Wstępem do tamtego procesu kilku dziecięci oskarżonych będzie proces o zajęcia we wsi Kobylin, pow. wysocko-mazowieckiego, który odbędzie się w Łomży już w przyszły wtorek, t. j. dnia 10 marca b. r.

O ZAJĘCIA W KOBYLINIE

O zajęcia w Kobylinie oskarżeni są narodowcy z powiatu wysocko-mazowieckiego. Jest ich dziewięciu: Grzegorz Wnorowski, Adolf Piotr Gąsowski, Aleksander Rząca, Melchior Wnorowski, Stanisław Chojński, Aleksander Kulesza, Stanisław Dańkowski, Franciszek Kierkowski i Franciszek Śliwowski.

Oskarżeni z zawodu przeważnie rolnicy, dotąd niekarani, oprócz dwu, mających niewielkie wyroki z zawieszeniem wykonania kary.

AKT OSKARŻENIA

Doręczony oskarżonym akt oskarżenia, składający się z szesnastu kart maszynowego pisma, zarzuca wszystkim udział w związku zbrojnym oraz usiłowanie zabójstwa oddziału policjantów.

Prokuratura, jak czytamy w akcie oskarżenia, oskarża wszystkich oskarżonych „o to, że w początkach września 1935 roku na terenie powiatu wysocko-mazowieckiego wzięli udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, który postawił sobie za cel rozpadzenie komisji wyborczych oraz rozbrojenie posterunków policji w dniu 8 września 1935 r. w miejscowościach Kobylin - Borzymy i Tykocin tegoż powiatu, oraz o to, że w dniu 8 września 1935 r., w pobliżu fol-

warku Kuleszki, gm. Piszczy, pow. wysocko-mazowieckiego, jako uczestnicy wspomnianego związku, uzbrojeni w karabiny i rewolwery, w zamiarze pozbawienia życia st. przod. p. p. Witolda Tarasiewicza i pozostałych siedmiu funkcjonariuszy policji, wchodzących w skład oddziału, oddali do nich z posiadanej broni szereg strzałów, lecz celu zamierzonego nie osiągnęli, gdyż chybili. „Ponadto Adolf Piotr Gąsowski i Grzegorz Wnorowski oskarżeni są o to, że „w tymże dniu na drodze przy wsi Kobylin - Borzymy, gm. Piszczy, pow. wys. - mazowieckiego, jako uczestnicy wspomnianego związku i działając wraz z ukrywającymi się Tomaszem Meżyńskim i Włodzimierzem Zdrodowskim, uzbrojeni: Gąsowski w karabin, a Wnorowski w rewolwer, w zamiarze pozbawienia życia post. p. p. Leona Tumiecia, oddali do niego szereg strzałów, lecz zamierzonego celu nie osiągnęli, powodując tylko Tumielowi ranę postrzałową prawej dłoni, stanowiącą ciężkie uszkodzenie ciała”.

KWALIFIKACJA PRAWNA SPRAWY

Oskarżenie opiera się na art. 167 kodeksu karnego, który głosi:

„Kto bierze udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym, podlega karze więzienia do lat 10”.

Ponadto oskarżenie zarzuca przestępstwo usiłowania zabójstwa — art. 23 w związku z art. 225 par. 1 K. K., który głosi:

„Kto zabija człowieka, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio, albo karze śmierci”.

OBRONA OSKARŻONYCH

Wszyscy oskarżeni w liczbie dziewięciu przebywają już blisko pół roku w więzieniu w Łomży. Obrony oskarżonych podjęli się adwokaci z Warszawy, pp.: Konrad Borowski, Aleksandra Stypułkowska, Bogusław Jeziorowski i apl. adw. Stefan Niebudek, oraz z Łomży adw. Władysław Mieczkowski.

Na rozprawę powołano 26 świadków. Pismo nasze poinformuje obszerniej naszych czytelników o przebiegu tego interesującego procesu.

STEN.

Z CAŁEGO KRAJU

KALISZ

Okradzenie listonosza. — W godzinach rannych, gdy personel pocztowy rozpoczął urzędowanie i gdy na miasto wyruszyli listonosze, jednemu z nich skradziono w niewytłomaczony dotąd sposób z torby pocztowej 6.200 zł.

Zawiadomiona policja obstarwiła gmach, w którym następnie przeprowadziła w zwołanym tymczasem personelu i listonoszów skrupulatną rewizję osobistą.

O tej niezwykłej i sensacyjnej kradzieży po Kaliszu krąży fantastyczne pogłoski.

LUCK

Starcia policji z komunistami. — „Głos Lubelski” donosi: „Dnia 26 lutego wieczorem posterunkowi P. P., Józef Królik i Karol Kiernacki, pełniąc służbę patrolową, natknęli się we wsi Lubczy pow. łuckiego, w chacie jednego z mieszkańców tej wsi, znanego ze swych przekonań komunistycznych na kilku podejrzanym osobnikach. W chwili, gdy policjanci we szli do izby, padły dwa strzały, zabijając na miejscu posterunkowego Józefa Królika. Posterunkowy Kiernacki użył broni, zabijając Archiba Pawlika i raniąc drugiego uczestnika zebrania o nieustalonym nazwisku. Pozostałym uczestnikom zbiegli. Za zbiegłymi uczestnikami zebrania komunistycznego został natychmiast zorganizowany pościg.

W nocy na 28 ub. m. we wsi Niewólno powiatu łuckiego patrol policjany, biorąc udział w pościgu, natknął się na trzech nieznanych osobników, którzy wezwani do zatrzymania, oddali do policji kilka strzałów. Wówczas policja użyła broni, zabijając jednego z nich. Okazał się nim Andrzej Hryciuk, karany dwuletnim więzieniem za działalność komunistyczną.

Pogrzeb zabitego w czasie pełnienia czynności służbowych post. Królika odbył się na koszt Skarbu wczoraj, 1 marca, w Lucku.

LANCUT

Znamienna uchwała rady gminnej. — Ostatnio ludność wiejska, gromad mających siedzibę gminną w Łancucie przeżywała niepospolite wypadki. Mianowicie już od 3 miesięcy zbiera się rada gminna, celem uchwalenia budżetu, lecz nigdy ostateczne uchwały do skutku doprowadzić nie można. Budżet po stronie wydatków ustalony został na kwotę 32.000 zł.

jednak kwoty tej żadną miarą pokryć nie można ze zwyczajnych dochodów oddzielnej gminy. Dotychczas bowiem tak wysokiego budżetu gromady obęte urządzeniem gminnym w Łancucie łącznie nie miały, wobec czego trudno w obecnych czasach znaleźć takie źródło dochodu, które pokryłoby olbrzymie wprost wydatki gminy. Dotychczas budżet wszystkich gromad obejmujących gminę Łancut, nie dochodził nawet do kilku tysięcy złotych wobec czego radni gminy w obecnej chwili nie wiedzą jak radzić sobie w tak ciężkiej sytuacji.

Stąd w pierwszej chwili użyto całkiem prostego sposobu, albowiem uchwalono 90 proc. podatek wyrównawczy po gromadach na rzecz gminy w przekonaniu, że tego rodzaju uchwała jest zgodna z przepisami ustawy. Oczywiście, nie wiadomo jak wyglądałoby zrealizowanie tego rodzaju budżetu, jednak chwilowo zarządno kłopotowi, który dolegał gminie od kilku miesięcy.

Tymczasem po powzięciu tego rodzaju uchwały okazało się, że jest ona z punktu widzenia prawnego niedopuszczalna wobec możliwości wprowadzenia najwyższej 50 proc. podatku wyrównawczego. Stąd trzeba było rozzerzeć się za nowym źródłem dochodu.

W wyszukaniu tego źródła dochodu miał radzić również i delegat wojewódzki, który przybył specjalnie ze Lwowa na posiedzenie zarządu gminy do Łancuta.

Oczywiście, — z pustego nie należe i stąd również i delegat nie wyszukał źródła dochodu.

W toku dyskusji poruszano sprawę budżetu ze wszystkich stron, lecz żadną miarą nie można było znaleźć wyjścia z błędnego koła, wtedy, gdy po dłuższym przekonaniu radny narodowy Franciszek Peszko postawił wniosek o rozwiązanie gminy zbiorowej, zebrani takmi wnioskiem zgodnie uchwalili i to w obecności delegata wojewódzkiego. Tego rodzaju uchwała nie wymaga żadnych komentarzy.

RADOM

Zmiany w starostwie. — Dotychczasowy wice-starosta radomski dr. Izaak Schützer (Żyd), został przeniesiony do urzędu wojewódzkiego w Kielcach. Za czasów urzędowania p. Izaaka Schützera, który przez długie lata był szefem bezpieczeństwa w Radomiu, doszło do zamknięcia narodowego tygodnika „Gazety Radomskiej” oraz do znanych zajęć październikowych przy poświęceniu

Atak p. ministra Raczkiewicza na Stronnictwo Narodowe wywołał, oprócz innych uczuć, zdziwienie w społeczeństwie.

Redakcja „Warsz. Dziennika Narodowego” sprostowała już i wyjaśniła zarzuty p. ministra, ja chcę ze swej strony dorzucić do tych sprostowań parę szczegółów jako człowiek „z terenu”.

Pracując na terenie Małopolski Przychodnia, gdzie nawet przeciwnicy przyznają, iż dla polskości tych ziem Obóz Narodowy nienaprawdę zasługi, ale dodają: „w przeszłości”. Dlaczegoż nie w teraźniejszości? Czyżby Obóz Narodowy obecnie od pracy się usuwał? Nie. Obóz Narodowy od pracy się nie usuwa, ale siłą odsuwa się go od niej.

Wspaniale rozwijały się przed paru laty oddziały przysposobienia wojskowego przy Sokółach i katolickich Stowarzyszeniach Młodzieży. Lecz „w górę” uznano, że organizacje te są pod wpływem „endeckim” i odebrano im prawo wychowywania wojskowego, monopolizując całą akcję w „Strzelcu” (a także ukr. „Łuhach” i sjonistycznym „Trumpeldorze”). Strzelecka działalność nie znalazła miru w społeczeństwie, ale to już nie wina narodowców, lecz strzeleckich „działaczy” i ich metod pracy.

Jako drastyczny przykład z tej dziedziny podam drobny, lecz charakterystyczny fakt z życia sokolego. „Sokół” tarnopolski po odebraniu mu praw przysposobienia wojskowego starał się naprzóno w ministerstwie spraw wojsk. o pozwolenie kupienia jednego karabinu, by członków swych wyćwiczyć w strzelaniu. Pozwolenia tego nie otrzymał, choć równocześnie z karabinami wleźli się po ulicach „łuhowcy” i „trumpeldorczyści”.

Gdy przed trzema laty odbył się wspaniały zlot młodzieży sokolej we Lwowie to w nagrodę za to prezesa dzielnicy małopolskiej, dr. Wolańczyka, cenionego pedagoga, obrońcę Lwowa i ochotnika z r. 1920, przeniesiono



Przy grypie

przeziębieniu, bólu głowy i zębów stosuje się Aspirinę krajowej produkcji.

ASPIRINA

Do niedzieli we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko Zł. 0.90, za 20 tabl. Zł. 2.25

z gimnazjum lwowskiego do szkoły powszechnej na kresach białoruskich.

A mimo wszystko mówi się, że narodowcy usuwają się od pracy twórczej w dziedzinie wychowania fizyczno-wojskowego.

Nie inaczej jest w dziedzinie spółdzielczej. Znowu drobny, lecz charakterystyczny szczegół. W woj. tarnopolskim jednym z najlepiej prosperujących kolek rolniczych jest Kółko w Chorostkowie (pow. kopczyński). Sklep tego Kółka potrzebował gwarancji finansowej dla uruchomienia składnicy soli i prosił o tę gwarancję (na podkład swego majątku) powiatową kasę komunalną. Odpowiedziano: usunieć wpraw prezesa — „endeka”. Naturalnie Kółko na ten warunek się nie zgodziło, bo właśnie ten endek był głównym motorem rozwoju spółdzielni.

I tak jest w każdej dziedzinie. Z Tow. Szkoły ludowej usunęto po miastach narodowców przez odkomenderowanie na wybory zarządów nietylko kadr urzędniczych, ale i korpusów oficerskich i podoficerskich. Nauczycielstwo zabroniono pracy w Katolickich Stow. Młodzieży. Słowem „oczyszczono teren” gruntownie z wszelkich wpływów „endeckich”. Usunąć — przy pomocy administracji państwowej — dawnych pracowników było łatwe, lecz zamiast nich pracować trudniej. Ale to już nie jest winą Obozu Narodowego.

KS. FRANCISZEK BŁOTNICKI.

Odezwa „Pracy Polskiej” w Radomsku

RADOMSKO, w lutym.

Zarząd Związku Zawodowego „Pracy Polskiej” w Radomsku wydał do robotników miasta niniejszą odezwę:

„Od chwili odzyskania niepodległości państwa polskiego szerokie rzesze robotników w Radomsku, metalowców czy to w przemyśle drzewnym, metalowym, czy innym nie miały nigdy zapewnionej pomocy ze strony t. zw. „klasowych opiekunów”. Robotnik w Radomsku był stale tylko karmiony pustymi frazesami wyprowadzany z fabryk na ulicę, celem urażenia strajków — w rezultacie robotnik z każdym dniem wpada w coraz to gorszą nędzę. Nie dziwnego skoro tacy „obroncy ludu”, którzy głośno krzyczą o walce z kapitalizmem, a w rzeczywistości są sługami wielkiego kapitału — nie mogą dać zapewnionej pomocy robotnikom.

„Nędzna wegetacja robotników w Radomsku, wyzysk i ucisk przez różnych nieuczciwych pracodawców, brak zapewnionej pomocy zawodowej zmusiły grono robotników, rozumiejących położenie na froncie robotniczym do założenia Związku Zawodowego „Pracy Polska” w Radomsku.

„Związek Zawodowy „Praca Polska”, organizacja zawodowa, oparta na zasadach narodowych i katolickich dąży do ulżenia doł robotniczej, rozumiejąc doskonale, że nie krzykiem, demagogią, nawoływaniem do urządzania czarnych strajków, spychających robotników na

dno nędzy, — ale konsekwentną, wyteżoną pracą można zmienić dzisiejsze horrendalne stosunki, panujące na froncie zawodowym.

Robotnicy miasta Radomska! Byłście świadkami potęgi klasowych związków zawodowych, które miały Was bronić przed wyzyskiem. Czy jednak spełniły swoje zadanie? Odczuwacie te „dobrodziejstwa” dobrze na własnej skórze dzisiaj.

Obecnie różni „towarzysze” usiłują nawoływać do wspólnej solidarności z Żydami, aby zaciągnąć Was pod rozkazy Kominternu z Moskwy. Musicie być czujni i stać na straży swoich interesów robotniczych, nie dać się wziąć na lep hasła czerwonych, wypychających Was w gorszą nędzę i poniewierkę.

Musicie tworzyć narodowy front zawodowy przeciwstawiający się wszelkim zakusom na Wasze prawa. Wstępując w szeregi Związku zawodowego „Praca Polska”, jako jedynej organizacji zawodowej, opartej na zasadach katolicko-narodowych, broniących Waszych życiowych praw robotniczych.

Niech żyje Związek Zaw. „Praca Polska”!

Niech żyje narodowy front zawodowy w walce o lepsze jutro robotnika - Polaka!

Związek Zawodowy „Praca Polska” w Radomsku, ul. Reymonta 23”.

Reforma bankowa we Włoszech w duchu ustroju korporacyjnego

RZYM, (PAT.). Na posiedzeniu rady ministrów uchwalono szereg doniosłych zarządzeń finansowych, wprowadzających zasadniczą reformę bankową w duchu ustroju korporacyjnego. Reforma mierza do ochrony oszczędności oraz do całkowitego utrzymania działalności kredytowej.

W tym celu utworzony zostanie specjalny organ państwowy, noszący nazwę „Inspektorat dla ochrony oszczędności i wykonywania działalności kredytowej”, na którego czele stać będzie gubernator Banku Italii. Inspektorat zależeć będzie bezpośrednio od komitetu, złożonego z ministrów finansów, korporacji i rolnictwa. Przewodniczącym komitetu jest szef rządu. Komitet ministrów ustalać ma ogólne dyrektywy, mające na celu dostosowanie działalności kredytowej do potrzeb życia gospodarczego oraz ochronę oszczędności.

Zarys nowej struktury bankowej jest następujący: na szczycie hierarchii stoi Bank Italii, jako bank banków, którego główne czynności polegają na redyskонтowaniu, zastawie papierów państwowych oraz kontroli całej działalności kredytowej. Gromadzenie wkładów oszczędnościowych należeć będzie nadal do kas oszczędnościowych. Właściwe funkcje bankowe powierzone zostają instytucjom kredytowym prawa publicznego o charakterze państwowym.

Reforma bankowa przewiduje ponadto reformę statutu Banku Italii, który przemieniony będzie na instytucję prawa publicznego. Akcje banku Italii będą imienne i będą mogły być w posiadaniu wyłącznie kas oszczędnościowych i t. p. Kapitał akcyjny Banku Italii, ustalony na 300 milionów lir będzie subskrybowany po-

cząwszy od 15 kwietnia przez konsorcjum wspomnianych przedsiębiorstw kredytowych. Dotychczasowe akcje zostaną spłacone w stosunku 1,300 lir za każdą akcję 1,000 lir wartości nominalnej (obecny kurs giełdowy wynosi 1,550).

Przewiduje się również nadanie charakteru instytucji prawa publicznego szeregowi wielkich banków, jak Bank Neapolu, Bank Sycylii, Narodowy Bank Pracy i t. d. Ich kapitał akcyjny będzie utworzony z akcji imiennych. Niezależnie od tego uznane zostaną za instytucje prawa publicznego 3 wielkie banki: Banca Commerciale Italiano, Credito Italiano i Banco di Roma.

Port rybacki w Wielkiej Wsi

Po wykonaniu na wybrzeżu w latach ubiegłych różnych inwestycji portowych dla użytku rybaków, obecnie przystępuje się do budowy nowego portu rybackiego od strony wielkiego morza w Wielkiej Wsi.

Oprócz tego w roku bież. dokonane będą naprawy w zniszczonym porcie w Pucku.

W celu udogodnienia żeglugi dla kutrów rybackich do Kuźnicy, przewidywane jest ustawienie znaków nawigacyjnych, brzegowych i wodnych oraz ponowne przyczyszczenie kanału dojazdowego do Kuźnicy. Budowa schroniska dla kutrów rybackich w Kuźnicy nasuwa znaczne trudności ze względu na szeroko rozciągające się dookoła melizny, wymagające kosztownych robót czepalnych, jak również z uwagi na niebezpieczeństwo zniszczenia budowli portowych przez lody.

W żydowskich rękach handel rybami

Jak na wielu innych odcinkach, tak i na odcinku handlu rybami — przeważnie znajduje się on w rękach niechrześcijańskich. Dotyczy to tak handlu rybami słodkowodnymi, jak i morskimi.

W obecnym wielkopostnym okresie szersze rozmiary przybiera handel rybami morskimi. Wędzarnie morskie: nowa w Pucku, Kuźnicy, Jastarni i Helu, pracują na dwie zmiany, chcąc wy-

skąca odpowiednią konjunkturę. Ceny ostatnio kształtują się na Helu następująco: za 50 kg. surowych sprotok — 2 zł., za skrzynek 2 i pół kg. wędzonych — 80 gr. — 1 zł. Skrzynki są wysyłane wagonowo do kraju, lecz przeważnie już są kupione na miejscu przez handlarzy żydowskich. Polski kapitał wcale nie pracuje — nie zarabia. Nic dziwnego zatem, że każdy inny zarabia zato dobrze i dużo.

„Porządki” w niemieckich mleczarniach

Przed kilkunastu dniami zamknięta została w Lednogórze pod Gnieznem — w wyniku lustracji sanitarnej — spółdzielcza mleczarnia niemiecka, której kierownikiem jest niejaki Henke. Przeprowadzając lustrację lekarz powiatowy, dr. Pakoski z Gniezna, zastał żonę Henkego w mleczarni przy praniu brudnych sztuk białiny. Mleczarnia została opieczątowana do czasu ukończenia dochodzeń, przeprowadzanych przez Komisję sanitarną.

Nieporządki i niechlujstwo w niemieckich przedsiębiorstwach i zakładach panoszą się w najlepsze. Niedawno temu w śmiełanie, dostarczonej przez niemiecką mleczarnię z Mogiła, klient znalazł niezwygłego szczura. Zarówno jeden, jak i drugi wypadek, wzięty zresztą z brzoza, świadczy wymownie o porządku, jaki panuje w mleczarniach niemieckich. A o tym porządku niemieckim — przeciwsta-

wiając go kiepskiej rzekomo gospodarce polskiej — lubi tyle pisać w samych superlatywach „Kattowitzer Zeitung”....



„DBAJCIE O SWOJE ZDROWIE!”

„SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA” SA STOSOWANE PRZY KAMIENIACH ŻELAZNYCH I SIŁOŚNOCZĄCACH DO ZABARCIANIA „SZWAJCARSKIE GÓRSKIE ZIOŁA” SA NATURALNYM, LAGODNYM ŚRODKIEM PRZECIWCZAJĄCYM UŁATWIJAJĄCYM FUNKCJE ORGANÓW TRAWIENIA, STOSOWANYM RÓWNIEŻ PRZY NAJCIĘŻSZEJ CIĘŻARNOŚCI

Giełdy pieniężne

Warszawa, dnia 4 marca 1936 r.

DEWIZY

Belgia 89,50 (sprzedaż 89,68, kupno 89,32); Holandia 360,60 (sprzedaż 361,32, kupno 359,88); Londyn 26,22 (sprzedaż 26,29, kupno 26,15); Nowy Jork 5,25 (sprzedaż 5,26 i jedna czwarta, kupno 5,23 i trzy czwarte); Nowy Jork (kabel i pół, kup. 5,24); Paryż 35,01 (sprz. 35,08, kup. 34,94); Praga 21,96 (sp. 22,00, kup. 21,92); Szwajcaria 173,30 (sprzedaż 173,64, kupno 172,96); Sztokholm 135,20 (sprzedaż 135,20 (sprzedaż 135,53, kupno 134,87); Berlin 213,45 (sprzedaż 213,98, kupno 212,92); Madryt 72,60 (sprzedaż 72,75, kupno 72,45).

Obroty dewizami nieco większe niż średnie, tendencja dla dewiz mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrocie prywatnym 5,23 i jedna czwarta, rubel złoty 4,75 i jedna czwarta, dolar złoty 8,96 i jedna czwarta, gram czystego złota 5,9244. W obrocie prywatnym marki niem. (banknoty) 147,50 — 147,00. W obrocie prywatnych funty ang. (banknoty) 26,22.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 62,88 — 62,75 (500 zł.) 63,25 (w proc.); 4 proc. państwowa pożyczka premjowa dolarowa 52,85 — 52,65 — 52,75; 5 proc. konwersyjna 61,00; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt 91,75 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie, seria V — 45,50; 4 i pół proc. L. Z. Poznańskie Ziemskie Kredytowe, seria L — 40,50; 4 i pół proc. L. Z. Poznańskie Ziemskie Kredytowe, seria K — 42,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) (1,000 zł.) 54,75.

ARHITE

Bank Polski 93,75 — 94,00; Warsz. Tow. fab. cukru 26,25 — 26,00 — 26,25; Węgiel 11,85 — 11,75; Norblin 40,00; Ostrowiec 25,25 — 25,50; Starachowice 35,00.

Giełda zbożowa

Warszawa, dnia 4 marca 1936 r.

Pszemica czerw. jara szkł. 7/5 gl. — — — —; Pszemica jednolita 753 gl. 21,50 — 22,00; Pszemica zbierana 742 gl. 21,00 — 21,50.
Zyto I standart 700 gl. 12,75 — 13,00; Zyto II standart 687 gl. 12,50 — 12,75; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 14,25 — 14,50; Owies A I st. (lekkio zadeszcz.) 516 gl. 14,75 — 15,00; Owies I stan, 460 gl. — 14,00 — 14,25; Jęczmień browarniany 689 gl. 15,25 — 15,75; Jęczmień 678 — 15,00 — 15,25; Jęczmień 620,5 gl. 14,50 — 14,75 — 15,00; Jęczmień 620,5 gl. 7 gl. 16,3 14,75; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victoria 30,00 — 32,00; Wyka 21,50 — 22,50; Peluska 22,50 — 23,50; Sersdela podwójnie czyszczona 22,00 — 23,00; Lubin niebieski 9,00 — 9,25; Lubin złoty 11,50 — 12,00; Rzepak zimowy 40,50 — 41,50; Rzepak letni 39,50 — 40,50; Rzepak letni 40,00 — 41,00; Siemę lniane bassis 90 procentowe 33,50 — 34,50; Konieczyna czerw. sur. bez gr. kaniarki — 115,00 — 130,00; Konieczyna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc 150,00 — 170,00; Konieczyna biała surowa 60,00 — 70,00; Konieczyna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 80,00 — 100,00; Mak niebieski 64,00 — 66,00; Ziem. jad. — — — —; Mąka pszenka gat. I — A — 20 proc. 34,00 — 36,00; Mąka pszenka gat. I — B — 45 proc. 32,00 — 34,00; I-C 0-55 proc. 31,00 — 32,00; I — D — 0 — 60 proc. 30,00 — 31,00; I — E — 0 — 65 proc. 29,00 — 30,00; II — A — 20 — 55 proc. 28,00 — 29,00; II — B — 20 — 65 proc. 26,00 — 28,00; II-D 45-65 proc. 23,50 — 24,50; II-F 55 — 65 proc. 22,50 — 23,50; II — G — 65 proc. 21,50 — 22,50; past. 14,50 — 15,50 Mąka z „wyc.” 0-30 20,50 — 21,50; Mąka z. I gat. 0-45 20,00 — 21,00; Mąka zyt. I gat. 0-55 proc 19,50 — 20,50; I gat 0-65 proc. 19,00 — 19,50; II gat 16,00 — 17,00; razowa 16,00 — 16,50; poślednia 12,00 — 12,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 12,25 — 12,75; Otręby pszenne średnie przem stand. 11,25 — 11,50; Otręby pszenne mialkie 11,25 — 50; Otręby żytnie 9,00 — 9,25; Kuchy lniane 14,50 — 15,00; Kuchy słonecznikowe — — — —; Sruta sojowa 45 proc. 22,00 — 22,50.
Ogólny obrót 1880 tonn, w te mżyła 567 tonn. Usposobienie spokojne.

[C. d. n.]

Spółdzielczość żydowska w Polsce

W dniu 1.1.1934 r. Związek Żydowskiej Spółdzielni w Polsce liczył 577 spółdzielni kredytowych, 60 różnych. W r. 1934 powstało nowych 63, w tem 50 kredytowych, a tylko 13 różnych. Ubyło w ciągu roku 3 kredytowych, a 50 różnych pozostało w dn. 1.1.1935 624 — kredytowych, a 53 różnych. Członków spółdzielni kredytowej liczą 145.982, z tego 7.391 rolników — 5,1 proc., handlowców i przemysłowców 85.860 — 58,8 proc., rzemieślników 32.416 — 22,2 proc., robotników 793 — 0,5 proc., urzędników 2.414 — 1,7 proc., innych 17.108 — 11,7 proc. Kapitał własny wynosi 14.333.687 zł. (wzrost o 9,2 proc.).

Kapitał udziałowy 8.719.123 zł. (zwiększenie o 207.429 zł.). Wkłady 25.248.292 (wzrost o 2.671.941). Suma bilansowa wszystkich spółdzielni wynosi 55.574.894, o 1,5 proc. wyższa. Z tej sumy saldo kredytów udziałowych stanowi 73,5 proc. całej sumy bilansowej. Kredytów udzielono na sumy 161.341.470 zł. Z liczby 556 spółdzielni — 11 nie wykazało ani zysku ani straty, 222 wykazało zysk na sumę 518.846, 323 — straty na 1.564.936 zł. Straty są wyższe od zysku ponad 7 proc. Wszystkie dane dotyczą końca roku 1934.

Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę lutego r. b.

WARSZAWA (PAT.). W trzeciej dekadzie lutego zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milj. zł. do 445,1 milj. zł., stan zaś pieniędzy zagranicznych i dewiz o 2,3 milj. zł. do 17,1 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 18,1 milj. zł. do 750,1 milj. zł., przyczem portfel wekslowy powiększył się o 13,5 milj. zł. do 613,7 milj. zł., stan pożyczek zabezpieczonych zastawami — o 5,9 milj. zł. do 97,7 milj. zł., natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 1,3 milj. zł. do 38,7 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 27,9 milj. zł. do 18,00 milj. zł.

Pozyccje „inne aktywa” i „inne pasywa” spadły, pierwsza o 3,7 milj. zł. do 207,9 milj. zł., druga — o 11,2 milj. zł. do 321,2 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania banku spadły o 59,7 milj. zł. do 163,3 milj. zł.

Obieg biletów bankowych, w wyniku wyżej omówionych zmian, wzrósł o 59,6 milj. zł. do 979,1 milj. zł.

Pokrycie złotem wynosi 41,86 proc., i przekracza normę statutową o prawie 12 punktów.

Stoпа dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych — 6 proc.

Drugie wydanie „Gospodarki Narodowej”

W pierwszej połowie kwietnia r. b. ukaże się drugie wydanie rewelacyjnej książki p. t. „Gospodarka Narodowa” — Adama Doboszyńskiego.

W przedpłacie cena książki (wraz z przesyłką pocztową) obniżona do zł. 3.

Po wydaniu książki cena wynosić będzie 4 zł. 50 gr.

Przedpłate należy wpłacać na konto w P. K. O. Nr. 3105 „Myśli Narodowej”, albo wprost w administracji „Myśli Narodowej” — Warszawa, Al. Jerozolimskie 17 m. 5.

KAPSCH

OBSŁUGA FACHOWA

WIEDENSKI ODBIORNIK DLA WYBREDNYCH MIŁOSNIKÓW RADJA. CIĘCHE STROJENIE Z MAGNETYCZNYM WSKAZNIKIEM. 7 OBWODÓW STROJONYCH. NOWOCZESNA SERJA LAMP.

B. RUDZKI

WARUNKI KORZYSTNE

MARSZAŁKOWSKA 146

67)

G. O. BAXTER.

Droga do San Triste

Autoryzowany przekład z angielskiego Marii Wańkiewiczowej

ROZDZIAŁ XXV.

PAKOWANIE SKARBUR.

Nazajutrz rano, jak tylko poczta zaczęła funkcjonować Silas Denny zabrał się do roboty.

— Kapitan statku „Rachel” Ulloa. Chcę wynająć „Rachelę” na miesiąc. Proszę podać telegraficznie warunki. Silas Denny. Hotel Rzeczypospolitej, San Triste.

Linia telegraficzna do miasteczka Ulloa nie była widać tego ranka przeladowana pracą, bo odpowiedź nadeszła prawie natychmiast.

„Rachel” zajęta.

(podpis) Maepherson

Denny przeczytałwszy wzruszył ramionami. — Szkot — mruknął — łatwo z nim targu nie dobijemy.

— Potrzebuję „Racheli” koniecznie. Czy nie możliwe zerwanie obecnego kontraktu i zawarcie nowego zemną? — zatelegrafował.

— Nie.

Tak brzmiała krótka, piękna w swej lapidarności odpowiedź.

— Za wynajęcie na miesiąc „Racheli” ofiaruję tysiąc dolarów więcej niż obecny kontrakt — zadepešował zgrzytając zębami. Z niecierpliwością czekał co z tego wyniknie, aż w końcu doznał się następujących słów.

— Za mało.
Widocznie Maepherson zwyżzył dobrą gratkę i był gotów zerwać swój kontrakt.
— Ofiaruję dwa tysiące.
Odpowiedź nadeszła momentalnie. Niewątpliwie kapitan Maepherson nie miał zamiaru opuszczać urzędu telegraficznego w Ulloa zanim nie dobieje targu.
— Moja cena dziesięć tysięcy.
— Pięć tysięcy — Denny jęknął na myśl o tej sumie.
— Dowidzenia — odparł Maepherson.
— Zgadzą się dziesięć tysięcy. Zadatek gotówką — zatelegrafował Denny.
— Czekam na rozkazy — odpowiedziano uprzejmie.

— Ładujemy żywność. Przygotować wszystko do natychmiastowego odjazdu.

— Spodziewałem się tego — nadeszła ostateczna i nie pozbawiona dowcipu odpowiedź.
— On wogóle jest za sprytny — mruzczał Denny, idąc wieczorem z urzędu pocztowego ulicami San Triste prosto pod górę do pałacu Véreolów.

W pałacu rozwinięto dziś niebylejaką aktywność. Mały wydał odpowiednie rozkazy: z okolicznych ferm i wzgórz sprowadzono trzydzieści pięć mułów. W ostatniej bowiem chwili zdecydowano, że głupstwem byłoby ruszać z miejsca srebro, które stanowiło objętościowo trzy czwarte skarbu, choć wynosiło jedną dziesiątą jego wartości.

Dla przewiezienia całości tego, co ukrył przed dwudziestu laty w podziemnej kryjówce Józef Simon, byłoby potrzebowało siedemdziesięciu mułów. Obecnie Mały i Simon wazyli i ładowali w worki jedynie złoto, dwadzieścia dwa muły zupełnie swobodnie mogły przewieźć ten ciężar.

Osiem zbywających mułów były traktowane jako siły pomocnicze, mające umożliwić pośpieszne dojście do Ulloa, w razie bowiem gdyby się któremuś z objuczonych mułów zdarzył jakiś wy-

padek, cenny ciężar przeładowano by na luzem idące zwierzęta. To była tylko drobna część potrzebnych przygotowań. Należało jeszcze zmobilizować dwunastu tegich wyborowych chłopów, którzyby doprowadzili muły do Ulloa, pomogli tam do szybkiego naładowania worków na czekającą w przystani „Rachelę”. Niełatwo było znaleźć odpowiednich ludzi.

Oczywiście, w okolicach San Triste, dużo było chłopów na schwał, ale Józef Simon potrzebował do tej roboty ludzi, którzyby za wynagrodzenie dwukrotnie czy trzykrotnie większe od normalnego gotowi byli zaryzykować życie. Pod koniec pierwszego dnia znalazł tylko czterech, którzy odpowiadali jego wymaganiom i umówił ich. Tymczasem nadeszły muły, w porcie Ulloa czekała już „Rachel” i drugi dzień zużyli wyłącznie na wyszukanie ośmiu potrzebnych poganiaczy i na objuczaniu zwierząt. Popołudniu wyjechali.

Przeszło dwie tony złotego piasku zostało wsypane w małe worki z gęstego płótna. Zawartość każdego worka równała się pięćdziesięciu funtom angielskim. Złoto, w ten sposób podzielone, można było nie tylko równomiernie naładować w worki przytwierdzone do siodła, ale ułatwiał to jeszcze wyładowanie w przystani i szybkie przeniesienie na statek. Mały i Józef Simon nosili te worki pod górę z tajemnej kryjówki, do pokoju znajdującego się nad nią. Mały wdział jak Simon rzucił ostatni raz okiem na srebro, które musiał poniechać, nie mogąc go dostawić forsownym marszem do morza, iak oparł się o ścianę i ukrył twarz w dłoniach. Wyszył obaj z kryjówki. Cieżkie drzwi wróciły na swoje miejsce w ścianie. Sprawdzono poganiaczy, wpuszczono ich do pałacu i kazano znieść ładunek.

Kronika wileńska Zjazd prasy katolickiej

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Chmurno i mglisto z rozproszonymi deszczami. Na południu i zachodzie miejscami deszcze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z południowo-wschodu i południa.

WIADOMOSCI KOŚCIELNE.

— **Na intencję X. Superjora Rzymelki.** W niedzielę dnia 8 marca o godzinie 8 rano w kościele Misjonarskim odprowiana zostanie Msza św. na intencję Czcigodnego i niezrwanego pracownika na niwie Chrystusowej Dyrektora Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo Superiora Ojca Rzymelka, na którą zaprasza wszystkich członków Stowarzyszenia Pań i Panów oraz sympatyków.

— **Adoracja Zarząd Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet** przypominia, że 6-go bm. jako w pierwszy piątek miesiąca odbędzie się w Kaplicy Serca Eucharystycznego (Mickiewicza 19 — 2) adoracja Przenajświętszego Sakramentu od g. 4.30 do 7.30 w. zakończone błogostanstwem Przenajświętszym Sakramentem.

— **Sodalicia Marjańska A-czek** podaje, że w sobotę, dnia 7 marca, jako w dzień Patrona naszej Sodalicii, zostanie odprowiana o godz. 7.30 w kaplicy w Domu Sodalicyjnym (Zamkowa 8) Msza św. Obecność członkiń konieczna.

NEKROLOGJA.

— **Za duszę s. p. A. Kasperowiczowej.** W sobotę, 7 marca, o godz. 7-jej w kościele św. Jana odbędzie się nabożeństwo żałobne w pierwszej bolesnej rocznicy zgonu s. p. Aleksandry z Kijuciów Kasperowiczowej.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata „Słowa”.** Starostwo grodzkie skonfiskowało dziennik „Słowo”, numer 64 z dnia 5 bm. oraz jego wydania prowincjonalne za artykuł pod tytułem „Równoległe historie”, zawierający nieprawdziwe wiadomości o sytuacji wewnętrznej Polski.



Knorr
umożliwia podanie
codziennie innej zupy
smacznnej, pożywniej i taniej.
Czas gotowania 5-25 minut.
Każda porcja ma 2 talerze
zupy bez wyjątku
tylko **20** groszy
Wybór ułatwia
19 różnych
zup.

Zupa Grzybowa Knorr

Z MIASIA.

— **Odwolania duch. Gołoda** — nie uwzględniono. W dniu 20.1 r. b. starosta grodzki zarządził opiekę nad starożytną cerkwią patriarchalną przy ul. Sołtanickiej za niestosowanie się księdza prawosławnego Łukasza Gołoda, proboszcza tej cerkwi do zakazu nieodprawiania nabożeństw. Od decyzji starosty ks. Łukasz Gołoda odwołał się do wojewody wileńskiego, jednak wojewoda uznał decyzję starosty za słuszną i odwołania nie uwzględnił.

HANDEL I PRZEMYSŁ.

— **Protesty wekslowe.** W/g danych w ub. miesiącu w Wileńszczyźnie zaprotestowano weksli na ogólną sumę 976.458 zł. Najwięcej protestów było w handlu i przemyśle. W porównaniu z poprzednimi miesiącami ilość zaprotestowanych weksli zmniejszyła się o przeszło 100 tys. zł. Nie znaczy to bynajmniej o poprawie koniunktury gospodarczej w kraju, lecz świadczy o ograniczeniu wydawania tawarów na kredyt i kurczeniu się handlu i przemysłu w Wileńszczyźnie. (h)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Walne Zgromadzenie Elektromonterów Chrześcijańskich** odbędzie się w sobotę 7 marca 1936 r., o godzinie 19 (7-jej wieczorem) w lokalu Chrześcijańskiego Związku Elektromonterów w Wilnie.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Harcerstwo wileńskie ku czci Bisk. W. Bandurskiego.** Harcerstwo wileńskie uczci pamięć długoletniego Przewodniczącego Oddz. Wil. Z. H. i Honorowego Harcerza Rzeczpospolitej, Bisk. W. Bandurskiego akademją żałobną, która odbędzie się w czwartą rocznicę Jego zgonu, dn. 6 marca b. r., o godz. 18, w sali Gimn. im. E. Orzeszkowej.

W tymże dniu we wszystkich hufcach i drużynach harcerskiej Chor. Wileńskiej odbędzie się uroczyste zbiórki żałobne ku czci Bisk. W. Bandurskiego.

Związek Polskiej Inteligencji

Katolickiej. Zebranie ogólne Z.P.I.K. odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 marca r. b. punktualnie o godz. 7 wieczorem w lokalu własnym (ul. Zamkowa 8, I-sze piętro).

Referują: 1) Ks. Prałat L. Zebrowski — „Ostatnie dokumenty (encykliki, uniekcje, zarządzenia) Stolicy Apostolskiej”. 2) Dr. P. M. Puciata — „Historja prawodawstwa małżeńskiego w państwach Europy”.

— **Rekolekcje wielkopostne Związku Polskiej Inteligencji Katolickiej** odbędą się w dniach 26—29 marca (od czwartku do niedzieli włącznie). Konferencje przeprowadzi O. Pius Pelletier Z. K., Francuz, mistrz nowicjatu O.O. Dominikanów we Lwowie. Konferencje odbywać się będą w kościele św. Jerzego w godzinach wieczorowych.

— **Zarząd Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy** przypomina swym członkom, iż dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia Koła, odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca 1936 r., o godz. 12-jej w lokalu Związkowym przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1.

— **Zebranie Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza** odbędzie się w sobotę 7-go marca o godzinie 5 po poł. w lokalu Seminarjum Polonistycznego USB. (Zamkowa 11). Na porządku dziennym referat p. mgr. Heleny Obiezińskiej „Oda do młodości w dorzecznych oczach”. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ODCZYTY.

— **Odczyt lotniczy.** W sobotę dnia 7.III 36 r. o godz. 18-jej w lokalu Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzeszkowej 11-a m. 1, odbędzie się dla członków Związku rodzin i wprowadzonych gości, nadzwyczajny interesujący odczyt pilota Aeroklubu Wileńskiego p. Pilniaka Bogusława pt. „Spółczesne lotnictwo polskie”.

ROŻNE.

— **Czarna Kawa-bridge,** tradycyjna wielkopostna impreza naszych wileńskich Pań Miłosierdzia odbędzie się w niedzielę dnia 8 marca o godzinie 19 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej przy ul. Mickiewicza 32.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia przygotowuje wiele niespodzianek dla gości: żywe stylowe portrety, monologi ulubionej Ciotki Albino-wej, orkiestra mandolinistów, monolog artysty teatru z Pohulaneki, chór rewellersów, stylowe lalki i dobrze zaopatrzonej tani bufet, (będą kolundny).

O liczny współudział Szanownej wileńskiej publiczności uprzejmie upraszają Panie Miłosierdzia, by z dochodów tej imprezy mogły zaspokoić najgwałtowniejsze potrzeby swoich 575 rodzin biednych z 1297 dziećmi.

Niech nikogo nie zabraknie na Czarnej Kawie, kto współczuje z biedą ludzką.

ADMINISTRACYJNE.

— **Za natrętą zebraniem.** W dniu 4 bm. starosta grodzki ukarał bezwzględny aresztem Jana Puchnarewicz (Werkowska 30). Puchnarewicz zatrzymany został za natrętą zebraniem w konsulacie litewskim w Wilnie, przy ul. Sierakowskiego.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Kradzieże.** W dn. 3 bm. nieujawnieni narazie sprawcy, zapomocą dobranego klucza, dostali się do lokalu Związku Zawodowego Kolejarzy (Kijowska 27), skąd skradli teczkę skózaną, 3 pary obuwia, 2 żarówki i inne drobne rzeczy, ogólnej wartości zł. 74.

W dn. 4 bm., o godz. 8-jej, Józefowi Wonalowiczowi (Belmont 38) w czasie kupowania w kasie „C” na dworcu kolejowym biletu kolejowego, nieznan sprawca skradł portmonek, w której były 3 złote obrączki.

— **Pobicie i rabunek.** Hipolit Romanowski (w. Nowosiady, gm. szumskiej) zameldował, że w dniu 4 bm. na drodze około maj. Markucie został pobity na tle porachunków osobistych przez Feliksa Stankiewicza i Witolda Zubryckiego, m-ców wsi Horowo, gm. mickuńskiej. Ponadto z kieszeni spodni zginęła mu portmonek z gotówką w sumie zł. 37. Zadane uszkodzenie ciała zaliczono do kategorii lekkich.

— **Pobita nogą wołowa.** Właścicielka sklepu rzeźniczego Sara Lewin (Niemiecka 21) pokłóciła się z sąsiadem rzeźnikiem, który pochwylił nogę wołową i zranił głowę Lewinowej. (h)

WYPADKI.

— **Przejechany przez powóz wojskowy.** W dniu wczorajszym w pobliżu domu Nr. 64 przy ul. Antokolskiej przejechany został przez konie wojskowe z 5 p.p. Leg. 7-letni Cz. Pająkowski. Chłopcu koła powozu zmiażdżyły lewą nogę. Tymże powozem przewieziono go do szpitala wojskowego na Antokołu, lecz tu nie udzielono pomocy

W dniach 3 i 4 bm. odbył się w Domu Piusa XI w Warszawie zjazd redaktorów prasy katolickiej i popierających sprawę Kościoła katolickiego. W zjeździe wzięli również udział dyrektorzy instytutów diecezjalnych Akcji Katolickiej z dyrektorem Nacz. Instytutu A. K., ks. prałatem Brossem na czele. Ogółem uczestniczyło w zjeździe 120 redaktorów dzienników, tygodników i innych periodyków.

Zjazd zajął J.Em. Kardynał Al. Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski i prosił JE. Biskupa Adamskiego o przewodniczenie zjazdowi.

Pierwszy referat o „Infiltracji bezbożnictwa w umysłowość polską” wygłosił O. Jan Urban T. J. Bezbożnictwo czyli ateizm — mówił prelegent — nie jest rzeczą nową. Spotykamy się z niem w różnych epokach od czasów najdawniejszych, przez średniowiecze, wiek oświecenia, encyklopedystów aż do XIX wieku i początków nowoczesnego materializmu. Gdy nieliczni ateści przemawiali do takiej czy innej elity umysłowej lub grupy społecznej, dziś starają się zdobyć najszersze masy i to w sposób gwałtowny. Z hasłem „religia to opium dla ludu” wystąpił socjalizm i stara się, zwłaszcza w swych skrajnych kierunkach jak bolszewizm, konsekwentnie przeprowadzać. Walka z religią przybrała ogromne rozmiary, zwłaszcza w Rosji, gdzie stowarzyszenie bezbożników chwali się oficjalnie cyfrą 10 milionów członków.

Na terenie naszego kraju nie brak żadnego z przejawów ateizmu wojującego. Dochodzą więc nas, zwłaszcza ze wschodnich połaci kraju wieści o niszczeniu figur (w Warszawie też miało to miejsce), profanacji świątyń i przeszkadzaniu w nabożeństwach. Zuchwałstwo wykonawców i reżyserów tych wrogich religii wystąpię jest nieraz zdumiewające.

Poza atakami gwałtu i teroru antyreligijnego rozwija się w Polsce konspiracyjna i jawna propaganda bezbożnictwa. Jeśli chodzi o tę pierwszą, to jej narzędziem są szczególnie tajne organizacje kom-somolców, których, według ich własnych statystyk, jest 16.000. Przenikają oni do różnych organizacji i starają się je rozbić. Drugą taką organizacją jest socjalistyczne Tow. Uniwer. Robotniczego. Katalog książek, poleconych przez nie, nie zawiera ani jednej książki teistycznej. Wogóle organizacja i prasa socjalistyczna są ośrodkami bardzo wyraźnej nagonki antyreligijnej i antyklerykalnej. Dalszy, jeden z najważniejszych odcinków frontu ateistycznego tworzy wolnomyslicielstwo polskie. Zależy ono od dwu zasadniczych ośrodków ateizmu w świecie: masonerii i międzynarodówki. Wolnomyslicielstwo to w swych organach, jak „Wolnomysliciel”, popularne „Blyski” i pismo dla młodzieży „Przyszłość to my”, w jaskrawy i ordynarny sposób zwalcza religję, głównie katolicką. Poza bliźniaczym stosunkiem do religii prasa wolnomysłna zionie

wprost sadystryczną nienawiścią do kleru.

W końcu swego gruntownego referatu ks. J. Urban podał następujące postulaty w celu przeciwdziałania zgubnej akcji bezbożniczej:

1) Stworzenie jednej na cały kraj centrali ewidencyjnej dla śledzenia wszelkich objawów propagandy bezbożnictwa lub przygotowań do niej przez podkopywanie wiary.

2) W związku z centralą ewidencyjną staćby powinno biuro prawne; do niego należałoby wdrażać postępowanie karne przeciwko napaściom na religię i Kościół, o ile one stoją pod opieką prawa, nadto zawiadomić poszczególne osoby z kleru o wymierzonych przeciwko nim zarzutach w celu wrażeń przez nie spraw o potwarz czy zniesławienie.

3) Przeciwdziałać propagandzie bezbożnictwa i przygotowywaniu umysłów pod jego posiew przez prasę.

4) Prasa katolicka, nawet popularna, musi być bardziej, niż dotąd, naukową i krytyczną. Wystrzegać się musi legend, niesprawdzonych cudowności, podawania jako prawdy obowiązującej — opinii prywatnych, lub tradycji przez naukę podkopanych.

5) Do obrony i umocnienia wiary wciągnąć w większej mierze świeckich, urzeczywistniając hasło „apostolstwa świeckich”.

Następny referat n. p. „Kościół katolicki a szkoła” wygłosił JE. Ks. Biskup Stanisław Adamski. W wywodach swych przedstawił dostojny prelegent stanowisko Kościoła katolickiego w dziedzinie nauczania i wychowania młodego pokolenia, stanowisko Konstytucji polskiej i Konkordatu, zawartego ze Stolicą Apostolską. Niejednokrotnie przejawy dobrej woli ze strony kierowników nawy państwowej w Polsce, by zapewnić młodzieży wychowanie religijno-moralne, były i są paraliżowane przez biurokrację szkolną, a zwłaszcza przez Związek Nauczycielstwa Polskiego („Ognisko”).

Nastawienie radykalne i wrogie Kościołowi katolickiemu na szczytach tej organizacji powszechnie są znane i nieraz były omawiane na łamach pism. Zw. Naucz. Polskiego nie ogranicza się w swej działalności do zadań zawodowych, ale wychodzi za te.

Po przerwie obiadowej dyrektor KAP-wej, ks. prał. Z. Kaczyński poinformował zebranych o pracy Komitetu polskiego w dziedzinie przygotowania pawilonu polskiego na Międzynarodową Wystawę Prasy Katolickiej w Watykanie.

Z Litwy.

„SEMESTR WILEŃSKI” NA UNIWERSYTECIE KOWIENSKIM.

„Liet. Aidas” donosi: Dnia 1 marca z inicjatywy akademickiego oddziału Zw. Wyzw. Wilna rozpoczął się na uniwersytecie kowieńskim „Semestr Wileński”. Akademicy w odpowiednim nastroju powitali prelekcje wileńskie. Do sal wykładowych, przepełnionych słuchaczami przyniesiono ok. 30 sztandarów. Chór akademicki wykonał hymny: narodowy i wileński. Przemawiali rektor prof. Romer oraz b. minister d. Zaunius.

Prof. Romer pozdrowił inicjatorów „semestru wileńskiego” i podkreślił potrzebę studiowania Wilna i kwestii wileńskiej ze względu na to, że wielu młodych akademików nie miało i nie ma okazji urzenia swej stolicy.

Następnie dr. Zaunius wygłosił odczyt pt. „Nasza droga do Wilna”. Prelegent podkreślił cele studiów akademickich, które polegają na poruszeniu spraw i zmuszeniu do myślenia i działania. Taki cel też ma „Semestr Wileński”.

Ofiary

złożone w Administracji „Dziennika Wileńskiego”.

K. Ch. zł. 5.— dla biednej wdowy z 3-giem dzieci.
H. Zajączkowska zł. 5.— dla najbiedniejszych.
S. M. zł. 2 gr. 50 dla maturzystki.
I. S. gr. 50 dla biednej rodziny przy ul. Srodkowej.
Emerytki zł. 2.— dla najbiedniejszych.
Asz.— zł. 2.— dla najbiedniejszych.
A. B. gr. 75 dla najbiedniejszych.
A. Z. zł. 5.— dla nieuleczalnie chorego Zmitrowicza.
Stefan Głowacki zł. 5.— dla maturzystki na wpis.

Nieporządki na kolei

W dniu 4 b. m. linja kolejowa Wilno—Grodno stała się miejscem wielu nieprzyjemnych wydarzeń. W związku z zwiększonym ruchem na „Kaziuka”, ilość pasażerów, którzy wykupili bilety w pociągu motorowym do Grodna, wyniosła około 300 osób. Ponieważ władze kolejowe nieogłędnie udzieliły zaledwie 2 wagonów, sytuacja była rozpacziwa. Ścisk panował straszny, ludzie sie-

dzieli i stali wprost jedni na drugich. Jak to wyglądało, można sobie wyobrazić, jeśli na niektórych przystankach pasażerowie, nie mogąc przecisnąć się do drzwi wagonu — wysiadali przez okno.

Sądymy, że władze kolejowe powinny być przewidzieć zwiększoną frekwencję. „Kaziuk” zdarza się tylko raz do roku, a bład raz popełniony trudno naprawić.

Rozwiązanie organizacji litewskich

ŚWIECIANY. Starosta powiatowy świeciański rozwiązał dwa oddziały litewskiego t-wa św. Kazimierza w Hoduciszkach i Dworciszkach, gm. podbrodzkiej, oraz litewskie kółko rolnicze w Dojnicach, gm. mielegajńskiej, za działalność tych organizacji, zagrażających bez-

pieczeństwu i spokojowi publicznemu.

Organizacje te były uprzednio zawieszono z uwagi na swą działalność względem Państwa, a następnie, wobec potwierdzenia faktów w szczególności dochodzeniu, zostały w dn. 4 bm. rozwiązane.

Jeszcze jedno gimnazjum prowincjonalne

POSTAWY. We wtorek 3 bm. obradował pod przewodnictwem starosty Powiatowego Bronisława Karbusza zarząd T-wa „Oświata”, którego zadaniem jest utworzenie i utrzymanie w Postawach gimnazjum.

Z przebiegu obrad dowiadujemy się, iż od dłuższego czasu aktualna sprawa powołania do życia szkoły średniej w Postawach wkroczyła obecnie na zupełnie realne tory. Do Kuratorium został przedłożony statut T-wa i budżet. Jedyne w stosunku do projektowanego lokalu władze szkolne podniosły pewne zastrzeżenia, dlatego też został uzy-

skany inny lokal, ofiarowany przez p. Przeździeckiego. W budynku tym mieściła się już przed 100 laty szkoła polska, później zamknięta przez władze zaborcze.

Projektuje się utworzenie z początkiem roku szkolnego 2-eh klas, w następnych latach będą przybywały klasy następne. Obecnie zadeklarowało chęć wstąpienia 60 kandydatów.

W dniach najbliższych wyjeżdża do Wilna delegacja Towarzystwa celem definitywnego omówienia tych spraw w Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Zabójstwo na zabawie

W sprawie zabójstwa Alfonsa Pietkiewicza w dn. 22 ub. m. w Trybilach, gm. szumskiej przez Władysława Kuszelewskiego ze wsi Dobra Mysl, gm. mickuńskiej, w toku dochodzenia ustalono, iż zabójstwo zostało dokonane na tle zemsty.

Alfons Pietkiewicz i Władysław Kuszelewski przychodzili do wsi Trubity na zabawę taneczne. W dn. 16 ub. m. Kuszelewski szedł przez wieś z Malwiną Szkiewiczówną, stojący zaś na ulicy Pietkiewicz podstawił Szkiewiczównie nogę, a wówczas Kuszelewski zagroził zemstą. W dn.

22 ub. m. Pietkiewicz spotkał Kuszelewskiego, który się z nim przywitał, a następnie wciągnął bagnet i zaczął nim zadawać ciosy Pietkiewiczowi. Rann Pietkiewicz odbiegł kilka metrów i upadł, śmierć nastąpiła niezwłocznie. Kuszelewski przyznał się do winy. Osadzono go w więzieniu na Łukiszkach, dochodzenie zaś skierowano do władz sądowych.

Aresztowanie defraudantów

ze względów formalnych. Dopiero wezwane pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy poszkodowanemu, a następnie przewiozło chłopca do szpitala św. Jakóba. Stan zdrowia Pająkowskiego jest groźny. (h)

— **Ciągle podrutki.** W dniu wczorajszym w różnych punktach miasta znaleziono 6 podrutków, w wieku od 5 tygodni do 3 lat. Podrutków skierowano do przytułków. (h)

Wczoraj donosiliśmy o popełnionej defraudacji w banku żydowskim ludowym w Łukach przez dyrektora Machlisa i buchaltera Brudno, którzy zbiegli. Dzięki natychmiastowej akcji pościgowej, defraudantów zdobano aresztować w czasie usiłowania przedostania się przez granicę na teren Białorusi sowieckiej. Przy zatrzymanych znaleziono około 4 tys. złotych. (h)

